

Ceny prenumeraty:

Lwowie
 bez doreczenia do domu
 miesięcznie M. 440
 z dostawą M. 500
Na prowincji
 z przesyłką pocztową M. 500
 Za granicą M. 650

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz no. p. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadeśl. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. I 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

468 *Stralawin*
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 21.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny odpowiedzialny: Dr. Wacław M. Jbaum.

NOWOŚCI FRANCUSKIE NADESZŁY DO MAGAZYNU „Świat Pończoch” BERTY STARK Lwów, plac Marjacki 3.

a mianowicie: płaszcze wełniane i trykotowe damskie i dziecięce, sweatery, bluzki, rękawiczki, pończochy etc. po bardzo przystępnych cenach. — Wyprawki dla niemowląt.

Atak na Marszałka.

Skompromitowana wspólną akcją i nienawiścią przeciw demokracji narodowej i pokrewnym stronnictwom narodowym i państwowotwórczym lewica ludowcowo-socjalistyczna żyje teraz pod znamiem wyborów do przyszłego Sejmu. Ten stan niespokojnego jej wyczekiwania, wyraża się w dwu kierunkach. Najpierw usiłuje lewica przedłużyć jak najbardziej życie obecnemu Sejmowi, bo uważa, że obecna atmosfera polityczna nie jest dla jej szans wyborczych zbyt przyjazna. Socjaliści z P. P. S. od dłuższego czasu zawisli w powietrzu i z trudem tylko i bardzo grubą fastrygą usiłują zsztywnić takie trzy dość sprzeczne role, jak utrzymanie mocno poderwanej łączności z powszechną Marxowską międzynarodówką, narzucona partyną sytuacja wewnętrzna konieczność podpierania — że się posłużymy wyrażeniem z „Horsztyńskiego” — „spróchniałego tronu Stanisława Augusta” (owijanie się bluszczem dokola tronów jest — jak wiadomo — szczególnie gorącą potrzebą duszy p. Daszyńskiego i tow.) — a wreszcie przymus rywalizowania z komunistami, którzy wytracili im z ręki, tak efektywne przez, jakim jest demagogiczne oddziaływanie na masę mirażami socjalistycznego raju na ziemi. To wszystko sprawia, że pepeści są o rezultat przyszłych wyborów mocno utroskani i mają słuszne powody do obawy, że nawet obecnej mizernej cyfry 35 posłów w przyszłym Sejmie nie osiągną. Stąd nagła ich wszeliczna, a nawet powiedzielibyśmy perwersyjna miłość do obecnego Sejmu suwerennego, który tak niedawno jeszcze radził rozpedzić na cztery wiatry.

Podobną miłością do skazanej na śmierć Konstytucji polskiej zapłonęli ludowcy, którzy również do niedawno mocno na ten Sejm sarkali, z powodu braku w nim zdecydowanej większości, oczywiście witosoworatajowej. Odkąd jednak okazało się, że przy pomocy 13 głosów żydowsko-niemieckich można w tym Sejmie od biedy nawet oderwanie od Polski 11.000 km. kw. rdzennie polskiej ziemi uchwalić, zjawniały względem tego rzucili hasło: wstrzymać tej konającej instytucji kamforę, aby przynajmniej do jesieni 1922 dotrzymała.

Respiro to bardzo jest potrzebne naszym, do legendarnego Piasta tak bardzo niepodobnym, Piastowcom, którzy pragną, aby zatailo się nieco w pamięci ludzkiej fatalne wrażenie wyjątkowo nieudolnych i destruktoryjnych rządów p. wójta z Wierchostawic, oraz wspomnienie tak licznych brudnych interesów rozmaitych dygnitarzy ludowcowych w rodzaju eksministra Bardia, a powtórze zamierzają tę zwłokę wyzyskać, aby przy pomocy rozmaitych intryg, machinacji i zakulisowych komplotów przygotować sobie pomyślną koniunkturę wyborczą.

Plan lewicy polega na tem, aby w okresie przedwyborczym całą władzę w Państwie w swe ręce zagarnąć, obsadzić swemi kreaturami — jak to za smutnej pamięci duumviratu Witos-Daszyński bywało — wszystkie wpływowe stanowiska, a potem — kalkulując — łatwo już będzie uporać się z „endekami” wszelkiego autoramentu. Bo lewica oczywiście ani myśleć o tem nie chce, że przyszły Sejm mógłby nie być pepeesowo-piastowym, wtedy bowiem, pomijając wszelkie inne okropności, mogłaby się wydarzyć ta najstraszniejsza, że Zgromadzenie Narodowe przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej tej mogłoby się ośmielić szukać kandydatów poza heroicznym gionem zwycięzców zpod Kijowa, Lidy i Braśławia. Na samą tę myśl, zaciskają się w republikańskim gniewie pięście lewicowych Brutusów i mdleją z przerażenia mdłe duszyczki neo-ligawek i ich duchów bratnich z apolitycznego obozu.

Aby do tego katastrofalnego wypadku nie dopuścić, lewica chwytą się rozmaitych przedsięwzięć. Usiłuje więc szanśbić i potępić w opinii publicznej rozmaite wybitne jednostki z prawicy, co jej się narazie zgoda nie udaje, bo ani samosąd nad Zamorskim nie udał się mimo pretoriańskiej pomocy por. Rokossowskiego, owszem przysporzył mu nowych dowodów uznania i popularności, ani nie doprowadził do celu dziecinie bezmyślny atak na Władysława Grabskiego z powodu pożyczki, udzielonej hr. Sobańskiemu przez Rząd polski na pokrycie długów, zaciągniętych przez niego wyłącznie na cele Rzeczypospolitej.

W tej myśli też usiłuje lewica obalić obecny rząd nieparlamentarny, który poczał się w własnym jej łonie, chociaż bowiem p. premier Ponikowski, dzięki swej nienaganej beselerowsko-regencyjnej przeszłości, wcale jej się udał, to jednak przypadek włożył w to aktywistyczne gniazdo zgola kukulcze jaja w rodzaju takiego np. p. Skirmunta, który nie poznał się na geniuszu dyplomatycznym Domejki — p. Jana Dąbskiego, lub — co gorsza — takiego p. Michalskiego, który nie zna świętego lęku przed chiopską kieszenią i wcale nie zdradza ochoty otworzenia kas skarbowych na rzecz akcji wyborczej Dowejki — p. Jana Dąbskiego lub innego Bobka.

Dlatego radzą lewicy uszczęśliwić Polskę rządami hybrydycznego potwórka centrolewu, który już pozyskuje, z cicha, drząc z żądzy oficjalnego wprzeżnięcia się w rydwan Belwederu.

Ostatnie taktyczne poruszenia lewicy zmierzają do zdobycia także hotelu Marszałka sejmowego. Sejm suwerenny ze szlucnie przedłużonym żywotem i z jakimś ratajem na stolcu przydyjalnym, to obraz lewicowej Kapuy, w której wszystkie zabobrze instynkty wyborcze mogłyby się wyżyć i wyhulać do woli.

Ze lewica poządliwem okiem spogląda na stanowisko Marszałka, dziwić się jej nie można. Wszak Marszałek sejmowy wywiera nie tylko decydujący nieraz wpływ na tok obrad, ale ma nadto głos pierwszorzędny przy tworzeniu gabinetu i wogóle w zasadniczych kwestjach państwowych stanowisko jego ma wagę znamienitą. W dodatku jedna jeszcze zachodzi arcyważna możliwość. Jeden z pominiejszych wyzwolenców wyznał niedawno, że oderwanie Lidy i Braśławia dlatego było konieczne, „aby w razie czego p. Naczelnik Państwa mógł znaleźć pomieszczenie w Wielkiej Litwie”. Otóż „wrazie czego” — po myśli art. 40 Konstytucji z 17 marca 1920 — funkcje prezydenta obejmuje Marszałek sejmowy. Strach pomyśleć, że w

takiej chwili mógłby być jeszcze marszałkiem Trampczyński Co innego Rataj, Dąbski, Dąbski lub inny Bobek, a choćby wrzacy, jak Achilles, wicewódz rzeszy wyzwolenczych — niestety Poniatowski!

Dlatego to lewicowe druty przyniosły niedawno telegraficzną insynuację, że Trampczyński czuje się znudzony i zamierza ustąpić. Rozumiemy całą nienawiść, z jaką lewica patrzy na tego przedewszystkiem Poznańczyka, a potem wzorowego obywatela, człowieka zachodniej kultury i zachodnich form parlamentarnych, na patriotę wreszcie, który w parlamencie niemieckim w czasie wojny światowej nie wahał się ośmielić prawdy w oczy rządowi pruskiemu i w czasie tejże wojny rzucił hasło: „dobrowolnie nie damy ani jednego żołnierza Niemcom i Austrii”, a było to wówczas, gdy ludzie z tradycjami 1905 r. i skojarzeni z nimi Enkaenici i Beselerzcy wojnie szafowali z własnej dobrej woli godną lepszej ofiary kwią polską. Nie może tego ścierpieć lewica, zwłaszcza, że ten Trampczyński i dziś ośmiela się mieć odwagę własnego zdania i własnej godności, która nie pozwala mu rozplaszczać się służalczo przed Belwederem, wzorem „prawdzących demokratów” z lewicy.

Rzucone przez nią hasło: „precz z Trampczyńskim!” — pochwyliła skwapliwie wieszająca się z lubością u wszelkich pańskich kłamek skrajna prawica, której heroldowie, zbankrurowany wódz Enkaenatów, Jaworski i niedoszły minister spraw zagranicznych, Estreicher, z właściwą sobie dwornością i zrozumieniem wykwinionych form szybko doradzili Marszałkowi w „Czasie”, aby się... rozchorował.

Jakże znieprawione mają serca ci podwawelscy Machiavelle, ukrywający pod czystym rękawiczkami ręce obrzydliwe zagnojone raczkowaniem po brudnych politycznych drogach, ci „lojalni”, którzy wyznawanie zasady De Maistre’a, iż „wszelka władza pochodzi od Boga”, posuwają się aż do zaparcia się osobistej godności, ci „wielmi”, którzy jak niedawno uwielbiali Fryderyka Wieszateła i Hindenburga, tak dziś płoną sprośnym afektem ku Stunnesowi!

Narazie p. Marszałek pomieszał lewicowo-konserwatywnie szyki oświadczeniem, że zdrowie jego pozwala mu doskonale spełniać swoje, co prawda, istotnie wyczerpujące obowiązki aż do końca.

Jest obowiązkiem całego obozu narodowego czuwać nad zdrowiem p. Marszałka ku bezsilnej złości nihy postępowych Ratajów i Diamandów i naprawdę reakcyjnych Estreicherów. (—)

Sprawa moratorium dla Niemiec.

Wiedeń. (AW.) „N. W. Tagblatt” donosi z Paryża, że jeżeli przyjdzie w Londynie do porozumienia między L. George’em a Briand’em Rada Najwyższa zostanie zwołana w pierwszych dniach stycznia w celu ostatecznego uregulowania sprawy spłat niemieckich rat reparacyjnych. W razie gdyby Rada Najwyższa zajęła się sprawami Dalekiego Wschodu odpadnie zjazd ministrów spraw zagranicznych ententy.

Paryż. (AW.) „Matin” dowiaduje się, że L. George spotka się z Briandem w Chequers. Obaj premierzy będą omawiali nie tylko sprawy finansowe, ale i układ Francji z rządem Angory.

ZAMIAST MORATORJUM — DŁUGOLETNI KREDYT.

Berlin. (AW.) Pomimo powrotu Rathenaua do Berlina nie dotąd nie wiadomo o wynikach jego podróży do Londynu. Koła urzędowe zachowują ściśle milczenie. Najprawdopodobniej Rathenau uzyskał długoterminowy kredyt na bardzo ciężkich warunkach. Sprawę

moratorium zawieszono do czasu spotkania się L. George’a z Briand’em, które nastąpi w przyszłym tygodniu. Tymczasem na giełdzie berlińskiej zaznaczyła się silna zwyżka marki niemieckiej. Dolary spadły do 160. Banki przystąpiły częściowo do przymusowej sprzedaży.

Berlin. (PAT.) W kołach tutejszych słychać, że kapitałscy angielscy skłonni są do udzielenia Niemcom krótkoterminowego kredytu celem zapłacenia raty styczniowej i lutowej.

Londyn. (PAT.) „Daily Express” komunikuje, że Rathenauowi udało się uzyskać finansistów angielskich w sprawie udzielenia Niemcom pożyczki w wysokości 6 milionów funtów.

Hannover. (PAT.) Polityczne koła berlińskie w związku z powrotem Rathenaua do Berlina twierdzą, że podróż Rathenaua do Londynu nie była bez wyniku, jak to utrzymują dzienniki paryskie.

Przegląd polityczny

ATAK NA MARSZAŁKA SEJMU

„Nowa Reforma“ przypomina, że Trampczyński-go na stanowisko marszałka powołała „opinja znacznej większości posłów, którzy szukali kombinacji silnej woli ze znajomością dokładną form parlamentarnych. Kombinacji tej dopatrzili się w p. Trampczyńskim słusznie i dlatego wybrali go. Jakoż pokładanych w nim nadziei Trampczyński nie zawiodł. Panuje zawsze nad dyskusją. Pamięta o wszystkim. Tok spraw śledzi ze skupioną uwagą. Pracuje usilnie. W ciągu trzech lat marszałek, jako przewodniczący obradom i kierujący pracami Sejmu, nie wykołosał się ani razu“.

Ale pisze „Nowa Reforma“ „ludowcy gryzą palce z wściekłości na siebie samych, że przerażeni katastrofą marki zbyt pośpiesznie wypuścili władzę, której im zresztą nikt naprawdę nie wyrwał. Według ich planów, gabinet Pomikowskiego miał istnieć tylko dwa lub trzy tygodnie, potem zaś powinien był upaść w okolicznościach, w których gabinet ludowców byłby mógł znowu uchodzić za jedyne zbawienie. Tymczasem rachunek ten okazał się gruntownie chybnym. Rząd Pomikowskiego właśnie jako bezpartyjny i z żadnym z dwóch wielkich bloków sejmowych nie związany organicznie, jest jak korek. Im mocniej zwierają się ze sobą oba walczące bloki sejmowe, tem wyżej podnosi się korek. Wprawdzie siedzi on na tych blokach tylko całkiem luźno i nie należy do żadnego z nich, ale siedzi. Co więcej nie tylko siedzi, lecz jeździ i wygłasza mowy.“

Ludowcy na czas wyborów pragną mieć władzę w ręku. Do tego jednak dojść nie mogą tylko przez Sejm, gdzie na przeszkodzie stoi im marszałek Trampczyński, który bez ceremonii stale bierze stronę endecków. Ponieważ zaś w obecnym ustroju naszym państwowym rola marszałka sejmowego jest bardzo wielką, a energia osobista Trampczyńskiego nie pozwala na ograniczenie tej roli, przeto nie można się dziwić, że dla planów ludowców stanowi on przeszkodę ważną, którą ludowcy pragną też jak najprędzej usunąć. Afera broszury Zamorskiego była też w gruncie rzeczy próbą skonsolidowania tych wszystkich żywiołów w Sejmie, które w danym razie poszłyby już jawnie przeciw marszałkowi, uchwalając mu nawet votum nieufności. W rzeczywistości tedy była to generalna próba ataku przeciw marszałkowi, jako ostoi wpływu endeckiego w Sejmie i państwie.

Obecnie przed wyborami walka stronnictw zaostrza się. Walka o władzę, która będzie przeprowadzała wyhory, staje się coraz zacieklejszą. Agresywność wzajemna stronnictw potęguje się do ostateczności. Lewica i centrum sejmowe w walce z prawicą narodowo-demokratyczną uważa, że powinna ją pozbać najsilniejszego oparcia w Sejmie, to jest Trampczyńskiego, jako marszałka. Z inicjatywy Witosa i jego grupy od dwóch tygodni czynione są przygotowania do obalenia Trampczyńskiego i zastąpienia go kim innym.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przesilenie marszałkowskie, o ile wyjdzie z obecnego swego stanu na polu utajonego, stanie się początkiem nowego okresu walk partyjnych niezmiernie zaciekłych i dla państwa w ostatecznym efekcie swoim szkodliwych“.

Tak ocenia atak na marszałka nienawidząca Nar. Dem. i patronująca wszystkim jej wrogom, organ „demokratyczno-żydowski“ części klubu pracy konstytucyjnej.

BOLSZEWIZM W PORTUGALJI

(z) Times'y zamieścili korespondencję z Lizbony, w której znajdowały się zdania: „Sytuacja w Portugalji jest poważna. Fala bolszewizmu przepływa przez kraj. W wojsku idee bolszewickie znajdują podatny grunt. Partja konserwatystów i umiarkowane stronnictwa szczerze przyznają, że są bezsilne wobec krańcowej agitacji. Konieczna jest zdecydowana, jasna polityka; mocarstwa poważnie zastanawiają się nad interwencją obcą, w formie mandatu, któraby przywróciła w Portugalji spokój“.

Poselstwo portugalskie w Londynie uczuło się tą korespondencją do żywego dotknięte; wystosowało ono do Times'ów pismo, zaprzeczające tym wiadomościom. Szczególnie dobitnie dało ono wyraz oburzenia z powodu wspomnianej w Times'ach „interwencji zagranicznej“. Times'y pismo poselstwa zamieściły, lecz pod niem drugi raz powtórzyły w streszczeniu wspomnianą korespondencję.

Być może, że korespondencja z Lizbony nadesłana do Times'ów przesadza nieco sytuację w Portugalji, mimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że faktycznie bolszewickie wpływy działają tam silnie i to szczególnie w wojsku. Dla Portugalji fakt ten jest tem groźniejszy, że partja wojskowa w Portugalji wzrosła do nienaturalnie wielkiego znaczenia i politycy portugalscy, którzy od długiego czasu przestrzegali przed krótkowzrocznością rządu, który na taki stan rzeczy pozwalał dzisiaj są bezsilni i muszą się ograniczać jedynie do snutego w tym wypadku twierdzenia: „mieliśmy rację“.

RATHENAU—STINNES.

Korespondent „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina w związku z konferencją, jaką odbył dnia 10 bm., w

KINO LEW Dziś we środę 14 grudnia i w dni nast. epokowy dramat w 6 aktach według niesmierteln. dzieła Wiktora Hugo

CZŁOWIEK ŚMIECHU

przeddzień powrotu Rathenau'a z Londynu, kanclerz Wirth z Stinnes'em, że akcja tego ostatniego nie stoi w żadnym związku z misją p. Rathenau'a. Przeciwnie zachodzi podobno między nimi pewnego rodzaju współzawodnictwo i zwołany Stinnes'a niechętnieby przyjęli wiadomość o osiągnięciu przez Rathenau'a wyników, których nie dopiął Stinnes.

Na zebraniu Rady Gospodarczej Rzeszy, które odbyło się dnia tego samego wieczorem wygłosił dr. Wirth mowę o kredytach i konieczności ich uzyskania. W zakończeniu zapowiedział, że dr. Rathenau zda przed Radą w najbliższych dniach sprawę ze swego pobytu w Londynie, zaś obecnie nie uważa jeszcze za wskazane podawać wiadomości odnośnie do londyńskich pertraktacji i kroków, które poczynił rząd w celu uzyskania kredytów. Oświadczenie kanclerza, iż projekty te muszą być przed Bożem Narodzeniem zrealizowane(?) przyjęła Rada żywymi oklaskami.

P. LOUCHEUR O SWOIM POBYCIE W LONDYNI.

P. Loucheur powróciwszy 9-go wieczorem z Londynu do Paryża oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż doznał w czasie pobytu swego w stolicy W. Brytanji jaknajpomyślniejszego wrażenia. W trakcie

prowadzonych rozmów nie wspomniano ani razu o mającem się jakoby udzielić Niemcom moratorium. Ministrowie francuski i angielski omawiali układ wiedeński, a prócz tego p. Loucheur rozstrząsał z angielskim prezydentem ministrów gospodarcze położenie świata w rozmowie, w której zgodnie stwierdził potrzebę spólnego omawiania tych zagadnień. Następnie L. George prosił Loucheur'a, by ten w jego imieniu zaprosił Brianda do Londynu w czasie przed Bożem Narodzeniem. Angielski premier pragnąłby się z francuskim poglądem na aktualne zagadnienia ekonomiczne. Kończąc oświadczył Loucheur, że będzie prawdopodobnie towarzyszył premierowi w jego podróży do Londynu. Briand bowiem najprawdopodobniej przyjmie angielskie zaprosiny. Co do wyników jakie osiągnął w Londynie Stinnes to zdaniem p. Loucheur'a misja ta skończyła się zupełnym niepowodzeniem.

Prócz powyższej przytoczonego wywiadu udzielonego prasie zamieszcza „Echo de Paris“ specjalne informacje swego korespondenta, według których rozmowy z L. George'em miały mieć szczególnie przyjazny charakter. P. Loucheur nabrał przekonania, iż rząd angielski nie bez porozumienia z Francją nie zamierza przedsięwziąć. Z p. Rathenau'em odbył francuski minister odbudowy dwie krótkie konferencje.

Konferencja waszyngtońska.

TRAKTAT MIĘDZY CZTEREMA PAŃSTWAMI.

Waszyngton. (PAT.) Układ czterech mocarstw, odczytany na wczorajszym posiedzeniu konferencji przez senatora Lodge'go opiewa:

Stany Zjednoczone, imperium brytyjskie, republika francuska i mocarstwo japońskie uchwały celem utrzymania pokoju światowego i celem ochrony praw odnośnych posiadłości, wysp i dominiów na Oceanie Spokojnym, zawrzeć umowę. W tym celu zamianowały przedstawicieli, którzy porozumieł się co do następujących postanowień:

1. Wysocy kontrahenci obowiązują się wzajemnie respektować prawa do posiadania wswp i dominiów na Oceanie Spokojnym.

2. Gdyby nastąpiły różnice zdań między kontrahentami, dotyczące jakiej sprawy na Oceanie Spokojnym i gdyby te różnice zdań nie mogły być uregulowane w sposób zadowalający w drodze dyplomatycznej, lub groziły zamęceniem istniejącej harmonji między nimi, wówczas mocarstwa zaproszą innych kontrahentów na konferencje, której przedłożony będzie do zbadania i uregulowania całości sprawy. Gdyby wymienione wyżej prawa były zagrożone przez agresywne stanowisko innych mocarstw, wówczas porozumieją się kontrahenci między sobą w sposób szczerzy, aby dojść do porozumienia co do najsukuczniejszych zarządzeń przedsięwziętych wspólnie lub też oddzielnie, aby uwzględnić wymagania sytuacji.

3. Niniejszy układ pozostaje w mocy przez 10 lat od dnia wejścia w życie. Po upływie tego okresu będzie dalej w mocy z tem zastrzeżeniem, że każdy z kontrahentów będzie miał prawo wypowiedzieć go na 12 miesięcy naprzód.

4. Układ niniejszy będzie o ile możności jak najszybciej ratyfikowany, odpowiednio do zwyczajów konstytucyjnych kontrahentów. Wejdzie on w życie, gdy dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Waszyngtonie. Skoro to nastąpi, wygaśnie konwencja między Wielką Brytanią i Japonią, zawarta w Londynie 13 lipca 1911.

Waszyngton. (AW.) Traktat między czterema państwami ma trwać lat 10. W razie niewypowiedzenia go w tym czasie będzie obowiązywał uadal z prawem jednakowoż wypowiedzenia go co roku.

Waszyngton. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji zostały przyjęte obje znane już rezolucje komisji dla spraw Dalekiego Wschodu, dotyczące niezawisłości Chin i praw eksterytorjalnych. Następnie przyjęto dwie rezolucje odpowiadające trzeciemu i piątemu życzeniu memorjału chińskiego. Pierwsza rezolucja zajmuje się kwestją neutralności Chin na wypadek wojny, w drugiej zaś obowiązują się mocarstwa sygnatarne nie zawierać żadnej umowy, która byłaby w sprzeczności z ogólnymi zasadami polityki chińskiej, przyjętymi na konferencji. Następnie odczytał senator Lodge układ czterech mo-

carstw, który to układ został ujęty w paragrafy w piątek, a podpisanie jego nastąpiło wczoraj. Senator Lodge dodał, że podpisanie następuje z zastrzeżeniem rokowań angielsko-japońskich w kwestji Yap. Senator Lodge podkreślił, że układ nie przewiduje użycia skrajnego przynusu, a usiłuje zapewnić pokój na Oceanie Spokojnym, opierając się na dobrej woli narodów. Następnie wygłosił dłuższą mowę Balfour, który wśród oklasków powiedział między innemi: Napętie w kwestji Oceanu Spokojnego jest ukończone. Przymierze angielsko-japońskie, które się kończy, przetrwało dwie wielkie wojny. W tych warunkach ci, którzy przymierze podpisali, nie mogą obecnie rozęść się jak obcy. Anglja była narażoną na poróżumienia, które miały ten skutek, że traktat angielsko-japoński został postawiony na fałszywej podstawie. Ciesze się, gdy może powiedzieć, iż Stany Zjednoczone i Francją są obecnie złączone wspólnym układem z Wielką Brytanią i Japonią. Nic bardziej nie nadaje się do zabezpieczenia pokoju i do umożliwienia rozbrojenia, jak ten układ. Tokugawa oświadczył, że cała Japonja godzi się na dojście do skutku tego dzieła i cieszyć się będzie z powodu zabezpieczenia pokoju. Schanzer dodał, że delegacja włoska zradza się ze wszystkimi zarządzeniami, które wpłyną na zabezpieczenie pokoju światowego. Przedstawiciel Holandji Carnebeck gratulował sekretarzowi Hughesowi tego pierwszego wyniku konferencji. Delegat chiński Tse zauważył, że Chiny cieszą się tem, co uzyskano i wyraził nadzieję, że układ obecny będzie uzupełniony dalszemi umowami, w których wezmą udział także i Chiny. Następnie po dłuższych wywodach delegata portugalskiego, sekretarz Hughes zamknął posiedzenie słowami: Cieszę się, że układ ten oznacza nadzwyczajny postęp na drodze utrzymania pokoju.

Paryż. (AW.) „Matin“ donosi z Waszyngtonu, że prez. Harding wyraził się, że konferencja waszyngtońska osiągnie sukces, który przewyższy wszelkie oczekiwania.

SPRAWA WYSPI YAP.

Waszyngton. (PAT.) Różnica zdań między Stanami Zjednoczonymi a Japonją w sprawie wyspy Yap została usunięta. Umowa, trzymająca we formie traktatu, odnosi się do wszystkich wysp pozostających pod mandatem Japonji.

NOTA SOWIETÓW.

Berlin. (AW.) Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki wystosował do Waszyngtonu bardzo ostrą notę z zastrzeżeniami przeciw postanowieniom konferencji odnośnie do kolej wschodnich w Chinach. Sprawę tę uważają sowieci za jedną z swych kwestji żywotnych i grożą, że w razie nieuwzględnienia ich życzeń rząd sowiecki zastrzeżę sobie swobodę działania i będzie brouł swych praw wszelkimi sposobami.

Konieczność stabilizacji marki polskiej.

Berlin. (AW.) „All. Ztg.“ donosi z Paryża, że wedle panującego tu w sferach miarodajnych przekonania, dla polepszenia stosunków gospodarczych Europy trzeba stabilizacji nietylko kursu marki niemieckiej, ale i kursu dewiz Austrii, Węgier i Polski. Kole

francuskie miarodajne popierają ten plan stabilizacyjny, bo chcą ochronić wymienione 3 kraje od gospodarczego opauowania ich przez Niemcy.

Rokowania polsko - niemieckie na Górnym Śląsku.

OBRADY W PODKOMISJI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH I WALUTOWEJ.

Katowice. (Tel. wł.) 12 grudnia. Z obrad podkomisji gospodarczych najważniejsze dziś były obrady w podkomisji dla spraw ubezpieczeń społecznych i w podkomisji walutowej. Dotychczas istniejące ubezpieczenia na Górnym Śląsku — zarówno prywatne, jak i państwowe — podzielono na polskie i niemieckie. Jedyne wspólne pozostałe ubezpieczenia w dziedzinie ubezpieczeń górniczych ze względu na skombinowany system ubezpieczeń gwareckich.

W podkomisji walutowej obrady toczą się nad kwestją pozostawienia w polskiej części Górnego Śląska waluty niemieckiej na przeciąg 15 lat. Termin ten może być skrócony za zgodą obu stron. Co do wprowadzenia waluty polskiej na Górnym Śląsku to eksperci polscy są zdania, że stać się to może jedynie za zgodą miejscowej ludności.

W związku z pozostawieniem po polskiej stronie Górnego Śląska waluty niemieckiej stoi sprawa dalszego istnienia tutaj oddziału niemieckiego banku Rzeszy. Sprawa jest niezwykle subtelna, gdyż Niemcy chcą, ażeby oddział ten podlegał jedynie centrali berlińskiej, Polska zaś nie może się zgodzić pod żadnym względem. Oddział banku Rzeszy będzie mógł istnieć jedynie pod kontrolą polskiego ministerjum skarbu.

P. OLSZOWSKI NA POSIEDZENIU RADY LUDOWEJ.

Katowice. (PAT.) Dziś przybył na posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej pełnomocnik rządu polskiego p. Olszowski i wziął udział w obradach. Wyraził on wielką radość z możliwości zetknięcia się z Naczelną Radą, jako wyrazicielką dążeń polskich na Górnym Śląsku. P. Olszowski przedstawił przebieg obrad w Genewie, oraz podpisany tam regulamin, którego zasady naczelne są następujące:

1. Rokowania obejmują wyłącznie sprawy wymienione w postanowieniach paryskich.
2. Rokowania odbywać się mają w szybkim tempie, gdyż wyniki mają być przedstawione Radzie w Genewie, nie później niż 15 stycznia 1922.
3. Rokowania odbywać się będą na obszarze plebiscytowym.
4. Konwencja podpisana będzie jedynie w języku francuskim, co usunie trudności interpretacji.

Następnie Olszowski przedstawił szereg prac dotyczących w 11 podkomisjach, zawiadamiając, że niebawem będzie utworzona 12-ta dla szczegółowego opracowania organizacji i kompetencji komisji mieszanej, oraz trybunału rozjemczego. P. Olszowski zapowiedział, że będzie stale informował osobiście Radę o przebiegu rokowań. Na posiedzeniu Rady stwierdzono że mimo udziału najczynniejszych sił górnośląskich w pracach podkomisji należałoby jednak udział ich

jeszcze powiększyć. Naczelna Rada zwróci się w tej sprawie do pełnomocnika rządu.

Katowice. (PAT.) Delegat ministerstwa sprawiedliwości prezes Sądu krajowego w Cieszynie dr. Bocheński poinformował przedstawiciela Naczelnej Rady ludowej o przygotowaniach w kierunku objęcia sądownictwa na Górnym Śląsku przez władze polskie. Wyjaśnił on, że zarząd wymiaru sprawiedliwości jest na tyle przygotowany, że może objąć wkrótce swe funkcje. Przygotowano odpowiednie kadry z pośród rodowitych Górnoszlązaków, oraz Ślązaków Cieszyńskich, którym dano praktyczne przygotowanie na kursach specjalnych. Obsadzi się nimi kancelarie. Oprócz tego przydzielono około pięćdziesięciu wytrawnych sekretarzy z Małopolski, Pomorza i Poznańskiego. Co do sędziów pomimo braku ich w innych dzielnicach Polski udało się zebrać odpowiedni komplet obeznanych z prawodawstwem niemieckim. W razie możliwego braku nastąpi uzupełnienie czynnikami obywatelskimi. Wprowadzenie ksiąg hipotecznych można powierzyć adwokatom i notariuszom godnym zaufania. Poza tem gdzie będzie można komplet sędziowski będzie zmniejszany co do liczby sędziów zawodowych i powiększany czynnikami obywatelskimi. Przywidywany jest utworzenie trzech sądów okręgowych zwanych dotąd ziemskimi, a to w Katowicach, Królewskiej Hucie i Rybniku. Ponadto ma być utworzony w Katowicach sąd apelacyjny dla całego województwa śląskiego. Jeden z wydziałów tego sądu będzie najwyższym trybunałem administracyjnym. Następnie dr. Bocheński wyjaśniał, jakie projektowane są pobory sędziów i urzędników sądowych, a w zakończeniu podkreślił casueli tych, którzy wczesnym rozpoczęciem prac przygotowawczych oraz doświadczeniem i poświęceniem obywatelskim przygotowali wprowadzenie sądownictwa polskiego na Górnym Śląsku.

PRZEMYSŁ ŻELAZNY.

Katowice. (Tel. wł.) 12 grudnia. Przemysł żelazny na Górnym Śląsku przeżywa obecnie okres tzw. wysokiej konjunktury. Wszystkie fabryki i huty mają zamówienia na przeciąg dwóch lat. Najwięcej zamówień pochodzi z krajów skandynawskich i bałkańskich. Następnie idą zamówienia z Polski, a częściej z Rosji i krajów nadbałtyckich, zwłaszcza w dziedzinie kolejnictwa.

KURS MARKI POLSKIEJ NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. (Tel. wł.) 12 grudnia. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym w gotówce 5,15, przekazami 5,50.

NADESŁANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Firma **Anton Uwiera**
Lwów, ulica Halicka 10 n5648
poleca w obfitym wyborze wykwintne towary
bławatare po znacznie niższych cenach.

Dzierżawa „Gazety Lwowskiej“

„Gazeta Lwowska“ w nr. 277 z 11 bm. polemizuje w artykule wstępnym z niektórymi poglądami wypowiedzianymi przez nas w sprawie wydzierżawienia tego organu i rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 30 listopada br. Nie sądziliśmy, by „Gazeta Lwowska“ podzielała nasze zapatrywania w tej sprawie, myli się jednak autor artykułu, twierdząc „że tylko na gruncie lwowskim i to nie we wszystkich pismach przeobrażeniu „Gazety Lwowskiej“ tak wywołało niepokój“, przeciwnie sprawa ta odbiła się echem krytyki także w organach prasowych Krakowa i Warszawy. Bo istotnie nie jest to sprawa lokalnego znaczenia i nie z tego stanowiska winna być oceniana. Uzasadnia „Gazeta Lwowska“ wydzierżawienie tego organu tem, że „wobec podziału Małopolski na województwa dalsze zatrzymanie urzędowego charakteru „Gazety Lwowskiej“ straciło wszelką rację“, a w dalszej argumentacji twierdzi, „że rząd musiał iść z tem, iżby po okresie dzierżawy mógł pismo wziąć napowrót w swe ręce, jeśli będą lepsze warunki wydawnicze, niż te, które obecnie przeżywa prasa polska“. Niewiadomo więc co skłoniło rząd do wydzierżawienia organu rządowego — czy podział administracyjny kraju na województwa, czy trudne warunki wydawnicze. A wysuwanie względów takich, jak łatwość „ewidencji“, która jakoby zniewalała, aby wszystkie ogłoszenia z okręgu sądowego krakowskiego były umieszczane w prywatnym piśmie lwowskim, wskazuje, że na usprawiedliwienie postępowania rządu w tej sprawie trudno znaleźć nawet dość poważne argumenty natury utilitarnej. Fakt wydzierżawienia „Gazety Lwowskiej“ tak, jak został dokonany i rozporządzenie ministra sprawiedliwości, nakazujące sądom całej Małopolski umieszczać w „Gazecie Lwowskiej“ „wszelkie ogłoszenia, które w myśl ustaw i rozporządzeń mają być dokonywane przez sądy w publicznych czasopismach lub w dzienniku przeznaczonym do urzędowych obwieszczeń“ — kwalifikuje się jako niewłaściwość, uwalniające przyjętym zwyczajem prawnym.

Chętnie natomiast przyznajemy, że do spółki wydawniczej „Gazety Lwowskiej“ należą także ludzie o długoletniej dziennikarskiej pracy, z których działalności wykluczony jest motyw „lukratywności“, niemniej jednak w zespole są ogniwą i te ogniwą dzierżące w swych rękach właśnie stronę handlową wydawnictwa które ujęły także ster wydawnictw „Gazety Wieczornej“, „Gazety Porannej“, „Szczytka“, a według ostatnich włości także „Gońca“ krakowskiego. Czy więc twierdzenie o powstaniu trustów dziennikarskich, których celem nie jest żadna działalność polityczna, czy społeczna — jest pozbawione dostatecznych podstaw? W dziennikarstwie polskim jest to typ nowy, niezbędny może pożądanym, ale w każdym razie trudno powstać jego zbyć milczeniem.

PIOTR BORKOWSKI.

4)

Cele objęte literaturą.

Twórca każdy chce coś narzucić światu, lub rozwiązywać dla świata, a nie zaspakajać go. Narzuca coś, co nie stojąc zresztą często w sprzeczności z instynktami, jest jakby nowym ich spotrzebowaniem, coś co jest zatem w gruncie rzeczy żmudnym. Ostatecznie zdanie „sztuka dla życia“ jest albo nieporozumieniem, bo ostatecznie wszystko jest stworzone dla ludzi i dalszego ich życia, albo zamachem na autonomię sztuki, przeszkadzaniem w spekulacji jej właściwego celu w życiu, a narzucaniem jej innych zadań, jej obcych. Całe to nieporozumienie jest zresztą wynikiem niezbyt jasnym świadomości, jakie są cele i jakim jest materiał literatury. Zasadniczym błędem zwolenników sztuki dla sztuki (by od razu załatwić się z przeciwnym zdaniem) jedynym zresztą z ich poglądów, który jak się zdaje nie zdobył sobie znaczenia we współczesnej myśli, jest wiara, iż poezja (literatura) jest uplastycznioną przekutą w wyobraźnię myśli, która to myśl doprowadziła wreszcie do pojęcia absolutu. Zdaje się, że poezja mówi przeciwnie o myślach, które chyba ze stratą lub jenostronnie dadzą się przenieść w pojęcia, z natury jednak niemi nie są. Literatura mówi o życiu ludzkim, umysł (w znaczeniu zdolności pojęciowej), jest w życiu raczej przydatnym jak rozstrzygającym.

Ujemne te skutki odczuwali zwolennicy sztuki dla sztuki na własnej skórze. Właściwie publiczność mogła domagać się, gdy kto jej proponuje symbole myśli, aby ta myśl o ile możliwie jak najjaśniejsza i coraz jaśniejsza była im wyrażana. Jeżeli „absolut“ jest niewyrażalnym, to bodaj te słowa, która z niego pojął autor niech wyrazi. Tymczasem symbole stawały się coraz ciemniejsze, a symboliści bronili się słusznie zresztą, że inaczej by musieli zerwać z poezją, aby móc inaczej pisać. Naturalnie jednak, że z punktu widzenia ich teorii caikiem taka obrona była niezrozumiana. Jeżeli zaś powiemy, że poezja ma wyrażać to co się w nas dzieje, życie nasze, więc stosunek nasz do

świata (tak czynny jak kontemplacyjny), to każdy ostatecznie pojmie, że tego rodzaju rzecz nie da się tak jasno wykazać jak formuła matematyczna i że jasność w tym wypadku byłaby poprostu błagą. Natomiast są inne środki kontroli, choćby we wgłębieniu się na chwilę w swoje własne życie, w swe chęci, w swą pracę w swe próby i marzenia etc.

Wpierw już wspominałem, że ci, którzy widzą najsiłniej piękno specjalnej twórczości zawodowej, nie załatwiają zwykle sprawy odnoszeń się ludzi między sobą. W życiu spostrzegają tylko wytwórczość i wzruszenia, które dały nam tę wytwórczość. Znają oni potrzeby ludzi, ale nie znają ustosunkowań potrzeb między sobą, ze względu na ich istotę, i ze względu na ich współżycie. Znają twórczość społeczną, ale nie znają życia społecznego. Jest to jasne: Niemcy nie posiadający życia publicznego, ogólnego zainteresowania się nim, a są może największymi kunsztmistrzami pozytywnej twórczości fachowej. Stosunki ich międzyludzkie są jakby uregulowane z góry (hierarchizm) oni ich sami nie rewidują. Każdy robi co według niego do niego należy. Państwo spełnia resztę, jest zasadą regulatywną pomiędzy pracami i powinnościami ludźmi. Sentymentalizm zastępuje w nich pozytywne wysiłki kształtowania stosunków międzyludzkich, miłość ich jest mniej czynną, jak miłość, jakiej żąda Dostojewski, i naturalnie nie ma powodu być tak czynną. Wzruszenia głęboko ludzkie, wyobraźniowo twórcze, pożytkujące sły umysłowe w ich największym natężeniu, znajdujemy tylko w specjalnej ich pracy.

Wzruszenia pracy interesują nas ze względu na dogmat konieczności ogólnej wytwórczości, i z tego przedewszystkiem punktu widzenia muszą one literaturę też zajmować. Zdarzenia mające znaczenie międzyludzkie, muszą odgrywać jednak w obrębie literatury daleko większą rolę. Literatura bynajmniej nie potrzebuje nam dawać systemów, ożywiają nas, daje nam orientację. Literatura powinna nam uwidaczniać życie ludzkie pewnej epoki i w pewnym kraju, umożliwiać nam działać w niej, umożliwiać orientować się w niej. Czem bardziej to czyni, tem można powiedzieć może mieć znaczenie praktyczne na więcej pokoleń. Dla Bielińskiego odróżnienie talentu od geniusza po-

lega na tem, że talent służy czasowi swemu, geniusz jest poza czasem, lub człowiekiem przyszłości, co wychodzi na jedno dla ludzi, którzy jak Bieliński wierzą w postęp. Być może, że tylko człowiek najbardziej ze swojego czasu, może być w istocie genialnym. Dyskusja z dawnymi krytykami jest niemożliwa, ponieważ dla nich czasowe ma to samo znaczenie co moda, którą uważają z jednej strony za przejściowy obław, z drugiej za pożyteczną chwilowo, jako etap duszy (nie warunków). My dziś uważamy modę za obław społeczny, nie nakrywający bynajmniej w pełni pojęcia współczesności. Zrozumienie tworzenia nawet z obrębu mody, nie uważamy za równoznaczne z uleganiem najwęższej modzie. Moda jest wyrazem przedewszystkiem warunków i stosunków człowieka do nich, a nie etapem ludzkiej pracy. Wiczyście polega na dobrem wyrażeniu stosunku do czegoś, i tworzenia z niego, a nie na braku stosunku.

Literatura nie powinna nam mówić ani o życiu ani o duszy i osobna, nie powinna kształcić ani przebiegłości ani czystości. Powinna nam dać możliwość wiecznej konfrontacji duszy z tem co się dzieje, z pojedynczymi wypadkami tego co się dzieje, dać nam możliwość zajęcia jakiegos stanowiska, poprzez to, że daje nam go sama. Człowiek w życiu prywatnym i publicznym, jako jednostka samodzielna, znająca swój materiał, wiedząca co się w nim podoba a co nie, co jest w nim koniecznością, a co może być zmiennym, chcąc wpływać i wiedząca jak chce wpływać, mogłaby tworzyć taką literaturę i mogłaby wyrabiać się w niej. Literatura powinna nas uczyć poznawania i tworzenia, rozumnego życia, to znaczy ani nie życia takiego jak tego, który goni tylko za osobistym zyskiem, a znajduje tylko niepokój, ani tego, co żyje tylko dla siebie, a znajduje nudę, ani tego, co wyrzeka się świata, a traci wpływ na kształtowanie się świata, na tworzenia w nim rolę. Powinna ożywiać wszelkie wzruszenia ludzkie, dostępne w pewnym czasie, stosunki ich między sobą oświetlać, okazywać prócz tego konieczność specjalności w pracy, zainteresowanie wszystkim z punktu własnego przekopania i własnego indy dualnego instynktu. Literatura powinna uczyć twórczo i krytycznie myśleć w życiu.

Fotograficzne płyty, papiery i chemikalia

polecają po cenach 40% niższych

Lisowski & Leskiewicz

Rutowskiego 7.

LWÓW

Rutowskiego 7.

naprzeciw Katedry.

n5652

SEJM

—x—

Warszawa, (PAT.) Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad daniną.

Posel Diamand zaproponował następujące brzmienie pierwszego artykułu: Mocą niniejszej ustawy pobrana będzie nadzwyczajna danina.

Posel Kowalczyk oświadczył, że o ile danina ma tylko służyć na pokrycie deficytu, musiałby głosować przeciw daninie.

Wiceminister skarbu, p. Markowski, wyjaśnił, że nie da się ustalić, czy danina będzie służyła na utworzenie banku biletowego. W każdym razie pierwszym wynikiem ściągnięcia daniny będzie napływ pieniędzy do kasy, a pierwszym tego skutkiem zmniejszenie emisji biletów, co ułatwi sanację finansów. Mówca popiera brzmienie artykułu, zaproponowane przez p. Diamanda.

P. Diamand odpowiadając na przemówienie p. Kędziora, wyjaśnił, iż zmiana poglądów p. ministra skarbu co do celu daniny jest zrozumiałą, spodziewał on się bowiem znacznie większego wpływu z daniny, niż obecnie projektowany przyniesie. W odpowiedzi zaś na twierdzenie p. Kowalczyka, że danina w myśl przedłożonego przez komisję projektu nie jest obciążająca, p. Diamand stwierdził, że wedle projektu rządowego miała ona dać 108 miliardów, wedle zaś projektu komisji tylko 79 miliardów. W sprawie artykułu drugiego p. Diamand omawia swój wniosek, zgłoszony imieniem mniejszości komisji a dotyczący opodatkowania biletów P. K. K. P.

Wiceminister Markowski wyjaśnia na zapytanie p. Wasilewskiego, że od rolników, zamieszkałych w miasteczkach, pobrana ma być też danina z tytułu posiadania przez nich gruntu, który jako położony w pobliżu środowisk zbytu, przynosi im większe zyski. Odpowiadając na drugie zapytanie, mówca wyjaśnił, że w byłej dzielnicy pruskiej nie było innej podstawy do wymiaru daniny, jak tylko podatek procederowy, który posłużyć ma za podstawę daniny. Nie należy go jednak łączyć z podatkiem budynkowym.

P. Kędzior wnoszący przyjęcie poprawki mniejszości, aby od daniny zwolnieni byli płatnicy podatku gruntowego, dla których grunt stanowi podstawę utrzymania, a którzy opłacają w b. Kongresówce poniżej 28 mk., w b. dzielnicy austriackiej poniżej 44 mk., w b. zaś dzielnicy pruskiej poniżej 220 mk. podatku gruntowego, oraz w okolicach błotnistych, a 3 dziesięcin w innych okolicach kresów.

P. Stapiński zarzuca ministrowi przetrzymywanie całego ciężaru na najuboższych w obronie klasy posiadającej.

Wiceminister Markowski stwierdza, że komisja wprowadziła ulgi indywidualne dość duże, z których komisje obywatelskie będą mogły korzystać dla najbiedniejszych, pozatem przy punkcie drugim art. 3 wnoszą poprawkę, aby przed słowami „kasy oszczędnościowe” dodać słowo „komunalne”.

P. Okoń wnoszący rezolucję, w myśl której zwolnieni być mają od daniny wszyscy mający do 7 morgów włącznie oraz wliczając powiat kolbuszowski, jako zniszczony przez wojnę, do powiatów, mających zmniejszony mnożnik.

P. Wojdaliński proponuje dla płatników podatku gruntowego głównego płacących podatek od 1500 do 3000 mk. ustanowienie mnożnika 400, dla płacących ponad 3000 mk. mnożnika 450.

P. Brun przemawiając przeciwko wnioskowi p. Kowalczyka, staje w obronie poczciwego kupiectwa, odróżniając je od paskarzy, których żaden podatek ani żadna danina nie osiągnie.

P. Weinzieher staje w obronie średniego kupiectwa.

P. Kowalczyk przedstawia cyfrowo o ile poprawka p. Poniatowskiego podwyższa stawki daniny. Największy majątek przy tej progresji płaciłby od morga 3542 mk., co wielcy właściciele z łatwością mogliby zapłacić. W sprawie handlu i przemysłu godzi się z zapatrywaniem, że podatek patentowy nie jest idealny, lecz tak samo nie jest idealny także podatek gruntowy. Wobec rozbieżności co do pojęcia daniny na plenum trzeba będzie zapewne całą ustawę lub przynajmniej jej artykuł 4 odesłać z powrotem do komisji.

P. Kędzior wyraża wątpliwość co do statystyki, podanej przez ministerstwo skarbu do art. 4.

Wiceminister Markowski udziela informacji w tym kierunku.

P. Stapiński jest za progresją i za wnioskiem p. Poniatowskiego.

P. Smoła stwierdza, że idea zwolnienia rolników dwuhektarowych oraz rozciągnięcia progresji na kategorie wyższe, utrzymała się mocno wśród ludu.

P. Rosner nawiązując do ulg z tytułu daniny dla poszczególnych kategorii płatników, żąda w imieniu rzeźników-żydów dokonania rewizji ustawy o odpoczynku niedzielnym.

P. Rędziński krytykuje wywody mówców, którzy zgadzając się niby na daninę, starają się jednak jak najbardziej od niej uchylić.

(Na tem obrady przerwano.)

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-tej.

Oprócz dyskusji nad daniną, zamieszczona jest na porządku dziennym rozprawa o kryzysie przemysłowym.

Warszawa, (PAT.) 272-gie posiedzenie Sejmu ustawodawczego z 13 grudnia 1921. — Przystąpiono do dalszej rozprawy nad daniną.

P. Kędzior do art. 7 wnoszą poprawkę, aby po ustępie 1-szym tego artykułu dodać słowa „z wyjątkiem przedsiębiorstw handlowych i bankowych, powstałych przed 1 stycznia 1920, dla których oblicza się daninę w wysokości 15 proc.”.

P. Wojdaliński rozszerza poprawkę p. Kędziora na wszystkie spółki akcyjne i wnoszą, aby w drugim wierszu art. 7 zamiast „10 proc.” umieścić „15 proc.”

Wiceminister Markowski przy art. 9 oświadcza, że przez niedopatrzienie wkradła się do tego artykułu niedokładność. Ustawa o ochronie lokatorów nie obowiązuje na całym obszarze Rzpltej. Zgłaszają się do ministerstwa skarbu przedstawiciele kresów, przedstawiając dowody, że w takich miejscowościach, jak Krzemieniec, Łuck, Dubno i in. od mieszkań dwupokojowych czynsz roczny płaci się 200.000—300.000 mk., wobec czego lokator takiego mieszkania byłby nadmiernie obciążony. Mówca wnoszą zatem o przyjęcie do art. 9 osobnego ustępu, tej treści: „W tych miejscowościach, w których nie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów, daninę przypadającą od osób wymienionych w mniejszym artykule, oblicza się w wysokości 2.000 mk. od każdego pokoju względnie mieszkania”.

P. Weinzieher wnoszą albo zupełne skreślenie art. 9, albo też podciągnięcie wolnych zawodów pod przepis art. 9 z tą zmianą, że zamiast dwukrotnego zapłata trzykrotnie komorne.

Do art. 10 przemawiali pp. Walisiak i Rąjski z których pierwszy wnoszą, ażeby wolne zawody płaciły czwartą część dochodu, osiągniętego w r. 1920, zamiast proponowanej przez komisję jednej piątej części; drugi zaś aby zawody wolne płaciły połowę dochodu, uzyskanego w r. 1920.

P. Stapiński przemawia do art. 12. Punkt b) tego artykułu postanawia, że daninę oblicza się w wysokości 10.000 mk. od każdej cysterny ropy brutto. Mówca wnoszą, aby w art. 12 skreślić ustęp b), a nadto aby za ropę wywożoną za granicę płacono zamiast 10.000, 20.000 mk. od wagonu.

Marszałek oznajmia, że szereg klubów zwrócił się do niego z wnioskiem, aby odtąd wszystkie przemówienia aż do czasu ferii świątecznych mogły trwać tylko 10 minut. Marszałek nie wątpi, że Izba zgodzi się na ten projekt, a jedyny wyjątek zrobiony zostanie dla art. 52, w którym właściwie połączonych jest kilka artykułów. Przy art. 52 wolno będzie przemawiać przez 20 minut.

P. Wójcik do art. 17 wnoszą poprawkę, aby druga rata daniny mogła być spłacona nie w ciągu 6 tygodni, lecz 6 miesięcy, motywując swój wniosek tem, że rolnik swe produkty otrzymuje dopiero po dłuższym czasie.

P. Stapiński przy art. 18 wnoszą skreślenie drugiego ustępu, który mówi o odpowiedzialności członków gminy za pobrane kwoty daniny w razie użycia ich przez zarząd gminy na inne cele. W związku ze swoją poprawką do art. 12, określającą daninę do cystern ropy, mówca prosi również o skreślenie punktu 2 art. 15, przewidującego sposób pobierania tej daniny.

P. Janeczek wnoszą do art. 29 poprawkę, aby za błąd zarządu nie odpowiadała cała gmina, lecz jej zarząd.

P. Madej przy art. 31, który głosi, że wszystkie władze, nie wyłączając wojskowych, obowiązane są pomagać organom skarbowym, stawia wniosek, aby skreślono słowa „nie wyłączając wojskowych”.

P. Buczny do art. 36, do którego dołączona jest tabela powiatów, mających mniejszy mnożnik, z powodu strat wojennych, wnoszą, ażeby do tabeli wstawiono także część powiatu warszawskiego, leżącego po drugiej stronie Wisły i aby do tej części powiatu zastosowano mnożnik 340.

P. Jaworski wnoszą, aby w tabeli umieszczono także powiat ławicki.

P. Woźnicki zgadza się z tendencją wniosków pp. Diamanda i Średniawskiego, tworzących osobny artykuł po art. 12, wnoszą jednak, aby wnioski te ująć we formę następującej rezolucji: Sejm wzywa rząd do natychmiastowego przedstawienia ustawy o stemplowaniu marki polskiej z pobraniem pewnego procentu na rzecz skarbu państwa dla ujawnienia gotówki.

P. Szafranek popiera myśl obciążenia gotówki daniną.

P. Nawrocki popiera wniosek p. Stapińskiego w sprawie nafty brutto i stawia następującą rezolucję: SSejm wzywa rząd, by w jaknajkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu stosunków dotyczących nafty brutto.

P. Wojdaliński proponuje, aby po art. 12 umieścić jako nowy artykuł 12a, słowa: „Rafinerie spirytusu płacą daninę o 50 proc. wyższą, niż wypada według art. 47”.

Wiceminister p. Markowski zaproponował inną nieco stylizację tej poprawki.

P. Średniawski wyraża zgodę na propozycję p. Diamanda, który chce obłożyć daniną gotówkę. Do wniosku p. Diamanda stronnictwo mówcy zgłosiło poprawkę, aby od gotówki pobierano nie 1, lecz 20 proc., a nadto, by ją ściągnięto także od wkładek w kasach oszczędności i w bankach z rachunków bieżących. O ile jednak minister znajdzie inny sposób opodatkowania gotówki, stronnictwo mówcy poprze go w tym kierunku.

Z sejmowej komisji wojskowej.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Anusza wysłuchała przemówienia ministra S. W. gen. Sosnkowskiego z doniesieniem, że p. Minkowski zrzekł się stanowiska szefa kontroli wojskowej. W odpowiedzi na uchwałę komisji, dotyczącą niewłaściwego dochodzenia zniewagi przez oficerów w związku z incydentem z p. Zamorskim, minister S. W. odczytał wydany w tym względzie przez siebie rozkaz.

W dyskusji nad stanowieniem ministra S. W. p. Piechota podał wniosek odczytania broszury p. Zamorskiego, która wywołała znany incydent, przed dalszym omawianiem sprawy.

Wniosek ten przyjęto. Broszura będzie odczytana na następnym zebraniu komisji.

Dla zbadania zawartych we wniosku nagłym p. Herza zarzutów tolerowania bojówek w Poznańskiem, wyznaczono podkomisję, do której weszli pp. Liebermann, Meissner i Michalak.

Odpowiedź ministra S. W. na zapytanie p. Witkowskiego o stosunki na Pomorzu, komisja przyjęła do wiadomości.

Przed wyborami w Wilnie.

BIAŁORUSINI WYSTĄPIĄ Z WLASNA LISTA KANDYDATÓW.

Wilno, (AW.) Na odbytem onegdaj w Wilnie zjeździe przedstawiceli całej Białorusi uchwalono, aby Białoruś wystąpiła w wyborach do sejmu wileńskiego z własną listą kandydatów.

Wilno, (AW.) Na zjeździe białoruskim ustalono szereg postulatów, dotyczących szkolnictwa narodowego.

Zapomoga dla urzędników państwowych h.

Warszawa, (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 12 bm. uchwaliła wniosek w sprawie zapomogi świątecznej dla funkcjonariuszy państwowych cywilnych oraz dla wojskowych. Zapomoga ta zależy od klasy miejscowości i od stopnia służbowego. Poza tem wszyscy funkcjonariusze otrzymają jednolity dodatek rodzinny.

NADESEANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Uważam sobie za nakaz serca na tem miejscu wyrazić najgłębszą wdzięczność tym wszystkim szlachetnym i dobrym sercom, które okazały opiekę, czułość i serdeczną przyjaźń dla mego naukochanszego brata śp. Mirosława Ogórka.

W pierwszym rzędzie Przewielebnemu duchowieństwu a nade wszystko zlotoustemu i natłonięmu mowcy ks. kanonikowi Dr. Józefowi Dziędzielewiczowi za pożegnante go u progu starożytnego kościoła OO. Bernardynów, którzy raczyli udzielić swej krupty J. Wielmożnym pp. Dr. Józefowi Aleksiewiczowi i prof. Dr. Wincentemu Czarnieckiemu, za bezinteresowną, z nakładem nadludzkiego starania, pracę, za braterskie koleżeństwo i do ostatniej chwili dawany ratunek, Dr. Jakubowi Skibińskiemu, Wpp. Asystentom, Dyrekcji i Zarządowi Sanatorium Czerwonego Krzyża, za trudny i starania i niezmierną względność. J. W. Panu Staroście Łopuszańskiego za opiekę i starania, Towarzystwu śpiewackiemu „Harfa” za wspaniałe odśpiewanie „Beati mortui”, wszystkim przyjaciółom, znajomym i pobożnym którzy memu naukochanszemu śp. zmarłemu oddali ostatnią posługę. Bóg zapłać!

Dr. Flora Mira Ogórek-Pankowa.

Z TEATRU MAŁEGO.

Ahaswer (Mężczyzna).

sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Widziałem „Mężczyznę” Zapolskiej po raz pierwszy jako bardzo młody „mężczyzna”. Wrażenie było wtedy piorunujące. Pamiętam dotąd, że przez tydzień bodaj unikałem skrzytnie kobiet, żeby ich nie narażać na nieodzowne konsekwencje zetknięcia z mową męską krwiożerczością.

Dziś nie stać mnie na taki zbyt kowalny altruizm. I nie stać mnie na pokorne ustosunkowanie się do tej sztuki, w której Zapolska ma tyle słuszości, nieładny wyrok wydając na mężczyznę, ile jej miał naprzykład Strindberg, obmawiając niegdyś równie nierzetelnie kobietę. Jest to ta słuszość, którą ma niestety zawsze prawdziwy — talent pisarski. Wbrew żalostnemu zawodzeniu wszystkich, jacy przez scenę defilowali, kiedy, wielkich i małych mizoginów, których mądrość kręci się koło słów: „Per illum moritur omnes”, widzimy w tej niewieściej vendecie próbę mozołną oczyszczenia reputacji kobiecej. W każdym razie solidarność płciowa autorki odniosła w tym dziele tryumf niezaprzeczony. Kobieta, zezem oglądana za często przez pisarzy-mężczyzn i okrzykiwana przez nich pochopnie „rózą piekieł”, tu nie doczekała się wprawdzie wniebowzięcia, ale uzyskała bądźco bądź odpuszczenie grzechów, ba, dowiedziała się, że tych grzechów tak jakby nie było. Zwolniona przez Zapolską z popędów zaborezych, pokazała publiczności przycięte do miary paznokcie, rozplakała się na scenie coś raz wszystkiego, pohałasowała tyle, co nic, pasowana cała na ofiarę gwałtu męskiego, bo rozkochana, oszukana i porzucona na koniec w nieodmiennym porządku, jak napomknąłem, mogącym mieć swój dobry wpływ na bardzo młodych ludzi.

Nie wiem, czy na dość wątych barkach udźwignie odpowiedzialność za te wszystkie nieprawy uczynki „mężczyzna” Zapolskiej. Od autorki-kobiety nie można zapewne wymagać postępowania rycerskiego, przecież już samo puszczenie go na scenę jednego przeciw trzem aż językom niewieścim było zdaje mi się stronicze. Bo ile aktów w sztuce, tyle jest w niej i aktów — kobiecych, o które ten „mężczyzna” już zawadził, właśnie zawadza i dopiero ma zawadzić o chotę. Że zaś każda z poszkodowanych czy narażonych na szkodę mówi o tem, a mówi po kobiecemu, to znaczy dużo, a nie zawsze sprawiedliwie, więc i rachunek tych „win męskich” bywa sporządzany dość swobodnie. Nie myślę bynajmniej bronić tego, owszem, wcale udanego okazu szubrawca, choć rozgrzeszyłyby go mogła jakoś kobiec, które on rzekomo unieszczęśliwił, a które wszakże, choć Zapolska nie bardzo chce to widzieć, dzielnie przyłożyły rączki do swego męszczęścia. Toteż nie jest wcale samym tylko objawem cynizmu „mężczyzny” w sztuce, jeżeli wysłuchawszy protokołu ze swoich występami, dodaje do siebie skromnie: „No tak, tylko, że ja temu wszystkiemu tak bardzo znowu nie jestem winien”.

Zdanie to zyskuje aprobatę widza tem pełniejszą, że wygłasza je rzekomy przedstawiciel „męskości”. Do aż takiej roli uprawnia go Zapolska zbyt nieoglednie. Najuszać ponumerowane i czekające na swą kolej aktów kobiece mnie zapewne ten jakiś Karol dobrze. To fizjologiczne wszakże podłoże nie wyczerpuje pojęcia „męskości” i nie sądzę, czyby się w teatrze zna-

lazło dużo mężczyzn, pozwalających tyle tylko umiłowemu łapserdakowi występować w charakterze „ręcznika” ich interesów.

Cóż kiedy to rzeczniectwo wkracza w sferę najistotniejszych zachcianek autorskich Zapolskiej, która obok rozkosznie pokazywanych przegubów życia nie oszczędza, czy nawet podobno nie potrafi słuchaczowi oszczędzić „moralistyki”, wstrzykiwanej w uszy równo ległe do przedstawianych zdarzeń. I tu przeto obok scen, w których z całą lubością wyczuwam szczerą walkę tych nieśmiertelnych dwojga: jego o niezłomnym karku i jej o krągłych udach, obok tych przepysznych, parszających życiem dowodów tężyzny pisarskiej autorki, słuchać muszę peror bardzo szanownej, ale i bardzo mało zabawnej jej substytutki w sztuce, tej jakiejś Julki, której, szkoda, że dobry duch teatru polskiego, nie pozwolił Zapolskiej zrobić „tą trzecią” jej „mężczyzny”. Toż byłaby słodka, godna widza naprawdę nagroda za zbyt długie nudy, gdyby ta nieznośna, podszyta feminizmem lala, szydząca na pokaz z ogni męskich, zajęła się od nich jednak sama, gdyby poszła na taki lep tego, przed którym tak umiejętnie a tak nie zajmująco ostrzegęła drugą. Kto wie, czy wtedy „Ahaswer” nie stałby się jedną z najwięcej finerynych komedii polskich. Tak, jak jest ahaswerstwo swoje zasadzając na ciągłym tułactwie frazesu, podżegającego przeciw męskości, jest bardzo, ach, za bardzo moralną i przygnębiająco poważną „sztuką”, z której katów tylko tu i ówdzie wyskakują, jak nie dające się ugłaskać dzieci, światło, że szpilka, godząca zawsze w czyjąś tydkę w tem miejscu, gdzie jest najwięcej namaszczony, „powiedzenia” Zapolskiej, jedyna ulga i pociecha uczestnika z obowiązku tego o lat wiele spóźnionego spektaklu.

Widziałem już nieraz debiutantką wyskakującą z głowy różnych teatralnych Jowiszów w pełnej zbroi, w zbroi niestety zanao widocznie odziedziczonej po tych ojcach. Do samej siebie podobną, prostą, szczerą, przytomną na scenie stale, jest zadziwiająca debiutantka onegdajsza, pna Kronowska, której oby się najlepiej na scenie działo, bo na to w całej pełni zasługuje. Pani Barwińska pożyczyla swojej twarzy i głosu i podstępnej sztuki udawania życia nawet tam, gdzie go nęma. „damie z papieru”, którą też uratowała szczęśliwie od zgonu po pierwszym słowie, Barwiński się „postawił”. Grał jakby od niechcenia, a był szelma właśnie nie pierwszej, jak to zwykły, roblono, ale drugiej, niewinniejszej klasy. Pani Wieland grała także. Najgorszy ze wszystkich grających był deszcz za sceną, któremu nie udało się ani rusz przekonać publiczności, że jest naprawdę deszczem.

Stanisław Maykowski.

Nauka i sztuka.

„Tekę literacką”. Polski posterunek wydawniczy „Placówka”, który w ciągu trzech lat ostatnich zaznaczył się wydatną pracą na gruncie kulturalnym, literackim i oświatowym, rozszerzył obecnie ramy swej działalności, rozpoczynając nowe wydawnictwo, które pod nazwą „Tekę literacką” zawierać będzie w osobnych książkach utwory i dzieła polskich autorów, jak również obcych w przekładach. Pierwsza książka tego ciekawego wydawnictwa, zbiór nowel Wacława Filochowskiego, autora „Chińskich cieniów” p. t. „Czarna młyn — legenda nowej Warszawy”, wyszła świeżo z druku. Książka ta

znajdzie niewątpliwie szerszą ocenę literacką, na tem miejscu więc sygnalizujemy tylko, jej ukazanie się, jak również innych, o których dowiadujemy się iż wkrótce ukażą się w „Tece”. Są to: Adolfa Nowaczyńskiego „Góry z piasku”, i powieść jednego z najciekawszych współczesnych pisarzy włoskich, Mario Pucciniego „Niech żyje anarchja”.

GWIAZDKOWA WYSTAWA SZKICÓW.

Wystawa ta zjednoczyła jak corocznie prace artystek, które przywykliśmy znać i cenić w wystaw ogólnych. Pomędzy temi pracami są bardzo liczne, które choć bardzo poprawne nie wzbudzały nowych sądów o ich autorkach. Niektóre artystki reprezentowane są zaledwie jedną lub dwiema pracami i o tych również nie wiele daloby się powiedzieć. Imię natomiast są dowodem rozwoju i postępu.

Byłoby może lepiej, gdyby prace poszczególnych artystek wisiały razem. Takie rozstrzelanie prac utrudnia ocenę artystycznej działalności, choć może lepiej dekorują salę.

Akwaforty pani Komorowskiej z Krakowa są tak piękne, że wszędzie zwróciłyby na siebie uwagę, ale napewno zyskuje na tem artystka, jeżeli jej prace wiszą pospół i porównywać się dają.

Pani Opalska w kwiatkach swoich jest nieporównana. Ich dawny szarofioletowy kolorystyczny ustąpił żywszym barwom, które wymownie świadczą o guście i talencie artystki i świadczą nadto, że się do jednego sposobu nie przywiązuje. Kościółca i grupa ludzi stają na wyżynie jej bardzo wybitnej twórczości.

Pani Wodzicka wystawiła pejzaże należące do najlepszych rzeczy wystawy. „Chata po księżycu” pełne nastroju i poezji, obrazki mają tak wiele zalet w kompozycji i w kolorze, że o nich samych rozpiszący się można. Tu nieba przedziwne dostosowane do białości ścian, szarości ziemi i dachów świadczą o wielkiej umiejętności i odczuciu. Równie wybitne zalety kolorystyczne mają pejzaże pod tytułem „wieś”, „podwórko” etc. Wieś trzymana jest w innym zgoła tonie, który szczególnie szczęśliwie dostręga się do pełnych blasku dachów otoczenia. Podwórko z wielką słoneczną plamą i cieniami na chatach jest małym arcydziełem.

Pani Zaleska wystawiła bardzo interesujący akt i szkic do portretu w barwnych, powiewnych szatach, bardzo umiejętnie zestawionych, prócz tego ma artystka na wystawie główkę na tle przechodzącej konrki i kwiaty, które miękkością barw i kształtów wymownie świadczą o wysokiej kulturze artystycznej.

Panną Reutl dała pełne powietrza i ładne w kolorach pejzaże; pani Dalińska bardzo interesujące krajobrazy, odznaczające się dyskretnymi barwami i wielkim smakiem. Pani Rolewska ma kilka bardzo udatnych pejzaży. Pani Korzeniowska prócz akwaforty niespokojnym kolorystyce Pani Lang kilka infort wystawiła pejzaże o bardzo oryginalnym acz interesujących główkę; pani Hausmanowa, Kratochwiłowa i Rosenfeldowa mają dobre i pełne wdzięku prace. Pani Chybińskiej pejzaże są niebanalną robotą, podobnież szkice pani Brylińskiej. Pani Kluczevska, Kallay, Pokizjak, Koropacka zaledwie w kilku pracach zresztą udatnych są reprezentowane.

D. T.

STEFAN GRABIŃSKI.

Gebrowie.

(Dokończenie.)

Arcykapłan gwałtownym rzutem podniósł w niebo roznamietnioną twarz. Zapanowało głuche milczenie. Zdawało się przez chwilę, że nie znajdzie odpowiedzi. Lecz on znać tylko siły zbierał i słów szukał. Bo nagle, wyciągając ramiona ku Gebrom, zagrzmiął potężnym głosem wschodniego muezina:

— Falsz i kłamstwo! Tu właśnie ty zarzewie obłędu, w jaki popadła wasza wiara. Ogień od prawieków jest żywiołem czystym i dobrym, bo rodzi ciepło i ruch, bo daje życie. Symbolika, o którą potraciłeś, opętany bracie, jest tworem późniejszym, wtórnym i fałszywym — to obraz zwyrodnienia i pomieszania pojęć pierwotnych bliższych prawdy i ideału. Oicowie nasi tak czcili święte Agni, że przy ofiarach zasłaniałi usta przepaską fadam, by nie kładł oddechem czystego żywiołu. Ogień jest elementem nieskalanym i ma moc oczyszczającą. Czyżbyście zapomnieli o wierze chrześcijańskiej w czyściec?

Umilkł na chwilę i z falującą wzruszeniem pierś patrzył gdzieś daleko w przestrzeń. Wśród uroczystej ciszy slychać było tylko pryskanie przepalających się na ołtarzach bierwion i trzask płomieni...

Nagle z głona kobiet w stóp piramidy wysunęła się smukła, jasnowłosa kapłanka w stroju rzymskiej Westalki i podeszedszy do arcykapłana, zarzuciła mu na szyję parę różowych, strojnych w manele ramion.

— Pyrofil! Pyrofil! — poszedł szmer po tłumie. — Kochanku mój — szepotała kobieta, tuląc się do ametystowego pektorału Athrarwana. — Czyż nie jestem młodą i pełną życia? Czyż nie stokroć piękniej-

szą rzeczywistością niż ta chłodna i zimna krajna ideału, o której zresztą tak pięknie nam mówisz? Pójdź ze mną pomiędzy braci i kochaj jak inni!

I podawała mu karminowe usta. Lecz Athrarvan z błyskiem dzikiego gniewu w oczach odrzucił ją na odległość ramienia, i nagle piorunowym ruchem wyciągnawszy z za pasa nóż ofiarny, zatopił go po rękoleś w pierś Pyrofil.

— Głn ładacznicol! Upadła bez jęku, kraszac stopnie ołtarza rubinami krwi młodej, zapędnej.

A on, podnosząc w górę ramię z oczekującym posoką nożem, zwrócił się do oniemniałego z przerażenia tłumy:

— Ofiarowałem ją Ormuzdowi. Krew jej przelana na ołtarzu Ognia niech przyniesie zwycięstwo duchowi światła i prawdy w walce z Ahrymanem o świat toczącej się od prawieków.

Tu rzucił zboczony pugnał w ognisko i wyrwawszy z pierścienia płonąca żagiew, pochylił ją w linii poziomej:

— Bracia! Jakżem szczęśliwy, jakżem rad! Nadeszła chwila niezwykła, wybiła godzina przesytu. Bracia! staśmy się ośrodkiem ludzkości, symbolem jej, walczącej w krwawym pocie o wyzwolenie duszy! Bracia! Ofiarujmy życia nasze za grzechy świata! Przywróćmy czystość świętemu Agni, spalając się cicho w Jego płomieniach! Gdy z ciał naszych pozostań tylko zgłiszczca, gdy wiatr roznieśli na krańce świata popioły naszych kości, zabłyśnie dzień zwycięstwa dobra i jasności. Wtedy Ogień przerodził się w Światło i Ormuzd świecić będzie tryumf Dnia Prawdy. Bracia! Chrystusem ludzkości bądźmy! Przez ogień oczyścimy i zbawmy świat! Hosanna, bracia, hosanna!

I z błyszczącymi szalenstwem oczyma podsunął żagiew pod kotarę świątyni...

Nastąpiła szczególna: jedyna w swym rodzaju przemiana. Czad krwi przelanej, fanatyzm Athrarwana i widok płonącej zasłony podziałały na tłum z mocą suggestii. Dziwna logika rzuciła te dusze obłąkane na szlaki szaleńczej ideologii: poddali się woli arcykapłana. Kilkadziesiąt rak wyciągnęło się po gorejące lampy, kagarki, świeczniki i zdobywszy je w mgmieniu oka, zaczęło podkładać ognie pod ściany sali...

Wkrótce zajęły się drewniane obicia, zalila podłoga. Wśród kłębow dymu przewalających się po sali, przemykały postacie szalonych podpalaczy, duśbity się kapłańskie fezy, turbany i urcusy. Wzdłuż ścian, pomiędzy żertwnikami, po stopach piramidy czołgały się przeguby ognia, dźwigały czerwone lby, jeżyły krwawe grzywy...

Na platformie szczytowej w wieńcu ognistych języków kłęczał Athrarvan zatopiony w mistycznej zadumie. A gdy już z dołu doszły go jęki duszących się ofiar, gdy złota obręcz Agni zaciskać się jąła wokoło niego coraz węższym pierścieniem i płomień lizały mu stopy, zaintonował hymn potężny i groźny zarazem:

Dies irae, dies illa
Solvat saeculum in favilla...
A z dołu, z otchłani ognia i dymów odpowiedział mu chór umęczonych głosów:
Recordare, Jesupie,
Quod sum causa Tuae irae:
Ne me perdas illa die...

Nad ranem, gdyż już pogasty gwiazdy i blade jutrznia zaświtała na niebie, pozostały z zakładu dr. Ludzimirskiego tylko dymiące zgłiszczca; zgorzał doszczętnie w płomieniach obłąkanej autodafe.

Z Rosji.

Moskwa. (PAT.) W rozkazie do armji Trockiej zakomunikował, republika Dalekiego Wschodu została zaatakowana przez gen. Kappla, popieranego przez Japonię i resztki armji Koczaka. Trockiej wzywa armię by wytrwała, ponieważ dobra wola Rosji nie wystarczy do zapewnienia Rosji spokoju, skoro inne państwa tej woli nie posiadają.

Moskwa. (PAT.) W gubernji samarskiej sytuacja pogarsza się z dnem każdym, a to z powodu rozszerzenia się w sposób zastraszający szkorbutu i tyfusu.

Londyn. (AW.) Krassin przedstawił rządowi epitetę propozycje spłacenia przez rząd sowiektów nie tylko długów zaciągniętych przez rząd carski, ale i długów banków rosyjskich. Zaspokojenie pretensji francuskich uzależnia Krassin od uznania przez Francję rządu sowiektów.

Londyn. (AW.) Dzienniki angielskie donoszą, że L. George po rozwiązaniu sprawy niemieckich rat reparacyjnych zajmie się zbadaniem problemu rosyjskiego.

NOTA RZĄDU ANGORY DO CZICZERINA.

Bordeaux. (PAT.) Komisarz dla spraw zagranicznych Angory wysłał do Cziczera notę, w której zaznacza, że stanowisko rządu sowiektów wobec Enwer-Paszy sprzeciwia się traktatowi, zawartemu z Moskwą przez rząd Angory.

Berlin. (Tel. wł.) 12 grud. Konferencja ambasadorów zawiadomiła dziś rząd niemiecki, że dostawa węgla, do jakiej zobowiązały się Niemcy wobec koalicji, wykazuje w listopadzie brak 390.000 ton i węgla rząd niemiecki do wyrównania tej różnicy.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 grudnia.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W środę 14 grudnia o g. 7:30 „Faust“ opera w 4 aktach Gounoda (g. ścinny występ A. Wesolwskiego).
W czwartek 15 grudnia o g. 7:30 „Krag interesów“ „Maskarada“ w 3 aktach Jacinta Bonaventura.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Do czwartku 15 grudnia codziennie o godz. 7:30 „Ashawer“ sztuka w 4 aktach G. Zapolskiej.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Do czwartku 15 grudnia codziennie o godz. 7:30 „Ostatni walc“, operetka w 3 akt. O. Straussa.

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“:

Program od 5 grudnia 1) Część koncertowa Ardes, Noskowska, Saraczynska, Tańska, Zamorska, Bałenci, Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Wikliński i inni. 2) „Na poswoju“, fantazja wladka. 3) „Lanaru uwolniony“, farsa

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ.

Gościnne występy światowej sławy tancerzy W. Kirsanowej i A. F. una. o. N. Burskiej, M. Windheima, M. Renigena, Staru-zkiewicza. 1. Tajemnica prof. Bryna parodia w 1 części. 2. Wielki dział koncertowy, 3. Stupsińska contra Paluszkiwicz, z cyklu p. t. „W loży“ i część. Początek o godzinie 8 wieczór

APOLLO. „Król Paryża“ sensacyjny dramat w 6 aktach. w głównej roli Bruno Kastner.

— W Związku naukowo-literackim wygłosi p. Piotr Dunin Boucowski odczyt na temat: „Zagadnienia religijne w Bractwach Kazamazowych Dostojewskiego“. Prelegent omówi ogólny system religijny Dostojewskiego, oraz jego stosunek do religii prawosławnej; zajmie się bliżej „czytawym“ typem religijnym, mającym swoje ucieleśnienie w „Aloszy“ — Bogo-Człowieku, oraz typem „kajnupe“ i odstawnym od życia, którego przykładem jest Iwan Karamazowy, pojęty równocześnie, jako protest przeciw prawosławiu. Odczyt odbędzie się dnia 15 bm. (we czwartek) w sali Tow. Politechnicznego ul. Zimorowicza. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. Dla członków wstęp wolny, gości płacą 50 mk. Równocześnie przypominają członkom, którzy zalegają z wkładkami na rok 1921/2, że mogą uiścić zaległości w dzień odczytu przy kasie. Tam też przyjmuje się wpisy nowych członków.

— Towarzystwo Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich 1, otwiera przy bieżącej wystawie salę gwiazdkowej sprzedaży dzieł sztuki. Okazyjnie do nabycia będą po niższych cenach wyborowe obrazy i szkice najwybitniejszych artystów.

— Polskie Tow. Politechniczne. Z powodu niespodziewanego wyjazdu p. rektora prof. dr. Maksymiljana Hubera wypadnie odczyt p. t.: „Przeszłość i przyszłość świata w świetle nauk przyrodniczych“ zapowiedziany na dzień 14 grudnia, natomiast p. Stan. Rybicki przedstawi projekt przebudowy węzła kolejowego warszawskiego i zda sprawę z kroków podjętych w Warszawie w sprawie organizacji władz technicznych.

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W piątek dnia 16 grudnia br. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej I przemysłowej dyskusja na temat projektu daniny wyrównawczej i podatków od wzbogacenia. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— IV Konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej odbędzie się w czwartek 15 bm. o g. 7 wiecz. w sali obrad Kuratorów. No porządku dziennym: 1) Sprawa organizacji kursów dla dorosłych we Lwowie (ref. prof. Karol Stojanowski); 2) Dyskusja i wnioski.

— Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych rozpoczyna cykl odczytów zimowych interesująca prelekcją prof. Antoniego Talara „O obecnych stosunkach w Rosji sowieckiej“. Prelegent, jeniec wojenny, z ostatnią falą repatriantów powrócił do Polski i zda sprawę z osobistych przeżyć i naczynych spostrzeżeń. Wykłady jego na ten temat, urządzone w Przemysłu, wywołały wielkie zainteresowanie. Odczyt odbędzie się w najbliższą sobotę 17 bm. o g. 6 w. w sali Polskiego Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17. Bilety po 100 i 50 mk. do nabycia od czwartku w składzie mat. p. Polonickiego przy ul. Tańskiej i w dzień odczytu od g. 5.30 wozzem przy

— Zasady reformy rolnej w państwach europejskich powojnie. Prelekcję na ten temat z inicjatywy „Akademickiej Młodzieży Narodowej“ wygłosi dr. Raczyński, we wtorek, 13 bm. o godz. 8 wiecz., w sali 14-tej na II-gim piętrze w starym gmachu Uniwersytetu (ul. Miłkołata). Dla młodzieży akademickiej i gości wrowadzonych wstęp wolny.

— Z kroniki pożarów. W sklepie Mojżesza Stron, przy ul. Kordeckiego 29, wybuchł ogień wskutek nieostrożności właściciela, który pozostawił w sklepie świecę. Na miejsce przybył tren straży pożarnej i po rozbięciu drzwi ugasił ogień. — Wskutek wadliwej budowy belkowania, przytykającego do komina, wybuchł ogień w mieszkaniu chor. Niemczyka przy ul. Hausnera 8 i strawił cały sufit. — Ogień kominowy przy ul. Sykstuskiej 44 został ugaszony przed przybyciem straży pożarnej.

— Echo tajemniczej kradzieży mikroskopów w gmachu Anatomji opisowej. Wśród dziwnych okoliczności wyjaśniła się wczoraj. Oto komisarz IV. P. P. otrzymał list anonimowy, wskazujący na to, że skradzione w przeszłym tygodniu trzy mikroskopy w pracowni Anatomji opisowej znajdują się w gruzach znajdujących się obok gmachu. I rzeczywiście policja znalazła na wskazanym miejscu trzy mikroskopy. Brak jeszcze czwartego.

— Niebezpiecznego włamywacza w osobie Michała Werenicy aresztowała policja w dniu wczorajszym. Wrenica w ciągu ostatnich tygodni popełnił kilkanaście większych kradzieży, a bogate lupy sprzedawał paserom żydowskim na pl. Krakowskim i w okolicznych zaułkach. Właśnie wracał wczoraj młody a już wytrawny złodziej łupem objęzony z wyprawy złodziejskiej, którą urządził do mieszkania Jana Espeńskiego, woźnego w Wydziale samorządowym, gdy go przytrzymał na rogu ul. Leleweja post. Tymczak, który nie dał się wyprowadzić w pole zmyślnym opowiadaniem złodzieja, odstawił go do urzędu śledczego, gdzie Wrenica przyznał się do kilkunastu kradzieży, które popełnił dlatego, ponieważ potrzebował pieniądze około 10.000 mk. na życie. Teraz go na czas pewien aż tyle nie będzie kosztowało.

— Sprawy włamywania do sklepów jubilerskiego Władysława Dedewicza Paweł Kościuk i Józef Pawełko zostali aresztowani. Drobną część skradzionych przedmiotów odebrano u aresztowanych.

— Fabryka nawozów sztucznych „Superfosfat“ Józefa i Karola Towarnickich, Wróblak szlach. przyjmuje zamówienia na dostawę pod zasiewy wiosenne su fosforu kostnych pod gwarancją zawartości 15—16 proc. i 18—19 proc. kwasu fosfor. rozpuszcz. w wodzie (I₂O₅). Wobec ograniczonej ilości surowca będą uwzględniane tylko wcześniejsze zamówienia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd, Lwów, Senatorska 4. 5570

— Referat pośredniczący pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy we Lwowie rozporządza wszelkie o rodzaju rzemieślniczym, siłami kancelaryjnymi, woźnymi, magazynierami i uprasza o zgłaszanie wszelkich wolnych posad w Referacie Pośredniczący Pracy przy D. O. K. Nr. VI, we Lwowie, p. ac Bernardzński 6, schody 7, dzw. Nr. 82. 5730

Z SALI SĄDOWEJ.

BRATOBÓJCA SKAZANY NA 9 LAT CIĘŻKIEGO WIEZIENIA.

Po dwudniowej rozprawie zapadł wczoraj wyrok w sprawie o bratobójstwo. Sędziowie przysięgli 11 głosami potwierdzili winę Iwona Kocura, oskarżonego o skrytobójcze morderstwo, a 12 zaprzeczyli współdziałanie Zagrodzkiego w tem morderstwie. Wobec tego werdyktu trybunał skazał Kocura — stosując amnestję i uwzględniając jako łagodzące okoliczności młody jego wiek, zaniedbane wychowanie i niski stopień inteligencji na 9 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami i wliczeniem aresztu śledczego od stycznia. Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, Zagrodzkiego uwolniono.

Dział ekonomiczny

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 13 grudnia 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy do VI emisji 280, 4480, 560 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 550. — Bank hip. akc. 280, 30, 875 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 3500, 675 — Bank powoz. kred. 140, 7 — 400 — Bank przemysłowy 280, 42, 600 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 200.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 100 17500 —, Tow. Chodorów 140 21 — 3050 3150 3075, Tow. akc. fabr. kart 140 42 1600 — — „Cmielów“ fabr. porc. 1000 — 3200 — — Fabryka cementu „Portland Szczakowa“ 140 28 — — Tow. akc. „Galicja“ 490 300 150000 — — Tow. Gafota 140 2050 0000 — — Tow. Górka 140 15 40 1200 — — „Oikos“ Zakł. prz. drz. 100 — — 300 — 4875 Wa-sz. Ska-akc. budowy „Parowozów“ I. emisja 500 60 — 1250 — — „Patria“ fabryka papierosów 1000 300 — 4700, „Pezet“, pow. Zakł. bud 500 — — 825 — „Pocisk“ Zakł. amun. 350 — — 875 —, Polski Glob 500 100 1100 — Polska nafta 500 75 — 1725 —, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 21 700 — Tow. Rakszawa 140 50 3350 — Zakłady elektr. Siersza 200 2400 130 — — Gal. Zakł. 26 m. Siersza 140 — — 6500 — Tow. Zieleniewski 140 42 5700 —, Żegluga polska 140 28 — 450.

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.). Bank Małopolski 4 1/2% 104 50 106 50, Bank hip. gal. 4 1/2% 105 50 107 50, Banku hip. gal. 4% 100 — 102 —, Banku hip. ziemn. 4 1/2% 99 — 101 —, Polsk. Banku kraj. 4 1/2% 106 — 108 —, Polskiego Banku kraj. gal. 4% 99 — 101 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 107 —, 109 —, Tow. kred. gal. ziem. 4% 102 00 104 00 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2% 99 — 101 —

IV. Obligacje za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 100 — 102 —, Komun. polsk. Banku kraj. 4% 88 50 90 50, Kolei lokalnej polsk. Banku kraj. 4% 83 — 90 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4% 83 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4 prc. 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1908 szkolna 4 prc. 88 — 90 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2% 91 — 93 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2% 97 — 99 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4% 88 — 90 —, Pożyczki m/ Lwowa z r. 1911 4% 88 — 90 —.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 400 — 600 —, po 500 rb. 125 — 175 —, drobne — 0 — 0 —, Ruble Dumskie (po 1000) 30 — 50 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble dumskie kie enki (po 40 i 20) — — —, Karbowanice (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 —, Franki franc. 230 —, 240 — Franki szwajc. 560 — 620 —, Funty sterl. 12500 — 13000 —, Dolary amerykańskie 2950 — 3050 —, Dolary kanadyjskie 2450 — 2550 —, Marki niemieckie po 1000 18 25 19 25, po 100 17 25 18 25, (drobnej) 16 25 17 25, Lei rumuńskie po 500 21 — 23 —, drobne 20 — 22 —, Liry włoskie 115 —, 125 —, Czeskie korony (po — 00 — 00) 37 50 39 50, drobne 400 — 0000 —, Korony austr. niem. stempl. — 0 48 0 58 — VI. Dawizy. Londyn 12 00 — 13000 —, Paryż 230 — 240 —, Zurych, 600 00, 6 00 — 000 —, Praga 37 50 39 50 Wiedeń — 48 0 8, Berlin 18 50 19 50, Nowy Jork 29 50 — 30 50 —, Medjolan 120 — 130, Bukareszt 00 — 0 — VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 7 0

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 13 grudnia 1921.

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 292 291 294 289, 5% m Warszawy 296 50 296 00.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3225 — 3175 00, kanadyjskie 0000 00 — —, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 245 00 00 00.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 19000 00000, Waresz. Tow. kopaln. węgla I—II 15900 0 000, Lipop. Rauch i Loewenst. I—II, 2975 3000, Rudzki i Ska 1960 2000, Starachowice I—II 40 0 4000, —, L. J. Borkowski I—VI 1 75 1150, Bracia Jabłkowscy I—V 1100 — 0000, Firlej z r. 00 — 000 — 0 —, Warsz. Tow. Handlu i Żegl. I—III — — —, Zycardów 53000 00000, Bank Małopolski 000 000, Ostrołęk wieckie Zakłady 4775 4825, Polskie Tow. Handlowe — — —, Polska nafta I—III 1950 1925, Żegluga polska 0000 — 0000, Przemysł drzewny 1305 1365, Zawiercie 00000 000, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III 000 — 0 —, Bank polski we Lwowie — 0 —, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000

Nekrologia.

Ze Sfokowskich Lucyna Ozleblowa

żona profesora gimnazjalnego 5779 po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona sw. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 grudnia 1921 r. W smutku pogrzebni maż i siostra zmarłej, zapraszają przyjaciół i znajomych na obchód pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 15 grudnia br. o g. 11 przedpołudniem z krypty kościoła OO. Bernardyn w na cmentarza Łyczakowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o g. 10 w kościele katedralnym. Lwów, dnia 13 grudnia 1921.

Stanisław Beneszek

Starszy radca rach. Izby skarbowej we Lwowie.

Socjalis Marianus

Zasnął w Panu (patrzony sw. Sakramentami) we wtorek dnia 13 grudnia br. w 57 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek 15 bm. o g. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Murarskiej 23 na cmentarzu Łyczakowski, na który krewni, przyjaciele i znajomi, w nieutulonym żalu zaprasza pozostała Różdżina 5777

OGŁOSZENIA

Herbatniki

w wielkim wyborze codziennie
świeże wyrób jak przedwojenny

1 1/2 kg. Mp. 800.
Poleca Cukiernia **JAN WOHNBOUT** ul. 3-go
Maja 1. 2

KUPNO I SPRZEDAŻ.

- Automobile** ciężarowe nowe, pierwszorzędnej marki poleca „Pilot” Lwów, Batoro 4. 5641
- Plug** parowy Fauler, oraz plugi motorowe poleca „Pilot” Lwów, Batoro 4. 5512
- Dla Biur** księgi handlowe, amerykański i kwitariusze poleca „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567
- Panne** co dzieci chrześcijankę znającą język francuski, gra na fortepianie, ewentualnie szycie potrzebna, z ogłoszenia Antykwarna chrześcijańska Krzywa 9. 5761
- Zajęcie** po Mp 600 bez skórki w handlu K. Krupińskiego Lwów Akademicka 4. 5760
- Psy** wilki 3 miesięczne rasowe do nabycia zaraz Ziemiakowskiego 12, II p. 5758
- Swefer** męski, kamizelki, pancerzyki wełn., pancerzyki do polowania. Rękawiczki, szaliki, plety damskie wykonuje do dni trzech, podrabiam, podszywam. Pracownia „Kalos” Kopernika 12, parter. 5757
- Rogi** jelenie na oryż, czasce i pojedyncze do sprzedania. „Towarzystwo Pszczelarskie Dolina”. 5769
- Elegancka** baranica do sprzedania Friedrichów 5, mezzanin na prawo. 5767
- Sprzedam** młode foksteriery. Głęboka 10, parter prawy od godz. 2-5. 5764
- Sprzedam** brauning z nabojami. Listownie do Adm. Słowa pod „Sprzedaż”. 5762
- Modele** paryskie, ceny niższe Topolnicka Kopernika 1. 5710

MIESZKANIA.

- Poszukuje** 2 pokoi umeblowanych z pościelą na 3 osoby i obsługą od 15/1 do 1/2. Ewentualnie za prowizję. Zgłoszenia z podaniem warunków: Turnau, Surochów koło Jarosławia. 5736
- Pokój elegancko umeblowany** z całym wygodnym umeblowaniem, utrzymaniem, wynajmie słuźnej zamieszkałej osobie Ziemiąn Jan Zofii 82 A, parter prawy 3-5. 5778
- Za** zastąpienie lub wynajęcie 2 pokoi i kuchni z komfortem w dziel. V lub VI, dam 50 kg cukru kostkowego i 50 kg mąki pszennej białej, ewentualnie gotówkę, czynsz wedle umowy. Wiadomość Kaika Krakowska 11, s. Iep. 5765

WOLNE POSADY.

Konkurs.

Przy utworzyć się mającym w Stanisławowie państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy ma być obsadzoną przez Ministerstwo pracy i Opieki Społecznej posada kierownika z uposażeniem VIII stopnia służbowego. Kandydat ma posiadać prócz praktyki administracyjnej również znajomość techniki zapośredniczenia, którą będzie mógł nabyć przez kilkutygodniową praktykę w jednym z istniejących już P. U. P. P. Ubiegający się o tę posadę mają w przepisanej drodze służbowej wnieść należycie udokumentowane podania adresowane do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a to przez Województwo (Wydział IX) Stanisławowskie, najdalej do końca grudnia br. 5740

Wojewoda: Jurystowski w. r.

POSADY POSZUKIWANE.

- Ukończony** prawnik, częściowa praktyka sądowa poszukuje posady i koncyperia. Listownie do Administracji Słowa „Ko cybent” okazielowi kwitu. 5763
- Biegła** maszynistka i stenografistka, Polka, język niemiecki, kłucielnia praktyka, znajomość wszelkiej man puacji, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Steotypistka” do Administracji. 5759
- Wyższy** urzędnik polityczny, prawnik, kierownik Oddziału Województwa, były właściciel dóbr ziemskich chciał wstąpić ze służby rządowej przyjąć odpowiednią posadę najchętniej we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Starosta” Administracja Słowa Polskiego. 5722

RUŻNE DONIESIENIA

- Ogrodnik** zawodowy poszukuje dzierżawy ogrodu dworskiego ewentualnie w parku, cel handlowy, cokolwiek Lwowa 10 kilometrów, oddalenie. Zgłoszenia Dom handlowo-komisowy Kampania 9. 5758
- Artur** Smuły stolicel fortepianów Chmielowski o 5 przyjmuje strojenia i reparacje. 5724

Poszukuje dzierżawy dużego ogrodu warzywnego a nawet sadu z domkiem. Też dzierżawy niewielkiej do 200 m rógów pola i łąki. Budynek może być w złym stanie, wkłady potrzebne zrobię. Pośrednictwo porządane. Wiadomość ul. Ujejskiego 6, I piętro. II schody dla T. M. 5717

Maszyna parowa

składająca się z leżącego kotła rurowego, jednopłomieniowego 10 qm pow. ogrzew. i leżącej maszyny, dobrze utrzymanej, wyreperowanej, gotowej do użytku korzystnie do oddania.

Paul Lehmann — Interes hurtowny
Grudziądz (Pomorze). 5741

TANIE I ELEGANCKIE UPOMINKI

ze złota srebra własnego wyrobu

poleca katolicka firma 5750

W. BUSZEK

Lwów, ul. Akademicka 1. 6.

WĘGIEL I KOKS

górnosiątki, wagonowo w 10 dniach do tarcza:
SIKORA, Straż w Małopolska. 5768

BEZPŁATNIE

od 12 do 18 bm.

wydaje w swoim składzie

ul. Batoro 1. 7.

próbki dla przekonania się o niezrównanej
dobroci i taniości swoich wyrobów

5770

Fabryka wódek likierów
rosolsów, rumu i miodu

ZYGFRYD KREBS „PATOKA”

Składy ul. Batoro 1. 7. Lyczaków 1. 3.

Zamówienia na prowincję uskutecznią się bezwzględnie.

WAGI DECYMAŁNE I BALANSOWE

poleca najtaniej 5611

ANTONI HALSKI Lwów, Sobieskiego 3.

Natychmiast do nabycia.

KUFY do gnojówki żelazne, poynkowane, **CENTRYFUGI** do mleka,

MASZYNY do mielenia mięsa w większych ilościach korzystnie do nabycia.

— Zwiedzenie składu pożądana. —

Paul Lehmann — Interes hurtowny
Grudziądz (Pomorze). 5742



„METEOR”
NAJLEPSZE
PIECE
OSZCZĘDNOŚCIOWE
Taniej niż wszędzie!
poleca 5510
Antoni Halski
Lwów, Sobieskiego 3.

Poszukiwanie kupna:

1. Młocarnia bez lokomotywy o szerokość beczki 175 cm. 2) Urządzenie gorzelni — może być niekompletne — najchętniej na 4 Hl. dziennej produkcji. Oferty pisemne wnosząc: adwokat Dr. Brückmann, Lwów, Romałowicza 1. 5729

Na Gwiazdkę!
perfumerje, wody kolońskie
i mydła toaletowe poleca
najtaniej
Ludwik Hoszowski
ul. Akademicka 3. 5596

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p. mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11-15.

GWIAZDKOWA ZNIŻKA CEN!

NAKRYCIA STOŁOWE

z najlepszego

ALUMINIUM

składające się z tuzina noży i widelcy, łyżek i łyżeczek

od Mkp. 5.280 do Mkp. 7.240

Wszystkie artykuły 10 do 20% taniej!

5518 Poleca

ANTONI HALSKI Lwów, Sobieskiego 3.

Kupię folwark

możliwie ośrodek z parcelacją większą o majątku pod zakład ogrodniczy możliwie blisko stacji kolejowej i miejscowości klimatycznej w środkowej Małopolsce. 5774

Obszar około 10 morgów, sad, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje dla „Zakładu ogrodniczego” Administracja Słowa Polskiego.

Licytacja koni wojskowych.

W dniach 13, 14, 22, 23, 28, 29 grudnia 1921 i 4 stycznia 1922 r. będą odbywały się na targowicy w Tarnopolu licytacje około 800 koni, wydanych rolnikom przez władze wojskowe za „deklaracjami” jakoteż koni „rezerwowych”, co do których obecni używający oświadczą brak chęci dalszego utrzymania. 5754

Dowództwo Okr. Korp. Nr. VI.
L 76832/3776/ Szef. rem.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok

KSIEGARNIA

Gubrynowicza i Syna w Lwowie

poleca największy wybór książek dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych:

Ostatnie wydawnictwa Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu i innych firm z całej Polski.

Z wydawnictw własnych polecamy:

Anczyz Abecadnik histor., karton. 9.00-

Kasprovecz Marcholt, ilustr. 1000-

Konopnicka Ludziom i chwiliom, poezje 400-

Krasinski Dzieła, 4 t., opr. 6000-

Loriski Salon i Kobieta, ilustr. opr. 4000-

Makuszyński Narodziny serca poezje 400-

Mickiewicz Dzieła, 4 t., opr. 6000-

Piniński L. Etyka Dantego w Boskiej skiej komedii (w druku) —

Sapieha P. Podróż na wschód Azji, 1 t., opr. 2000-

Treter Album mistrzów dawnych, ilustr. 1000-

Ujejski Chorał, ilustr., wyd. małe 500-

Weysenhoff Sobój i panna, opr. illus. 10000-

Surzyński Kolędy polskie na chór miesz. 350-

„Nowości” są na składzie „Nowości”
Do cen dolicza się 20 proc. podatku drożyznianego. Zamówienia z prowincji zatwierdzamy odwrotnie. 5778

Najstarsza Fabryka w Polsce

J. A. BACZEWSKI

- - - Rafinerja spirytusu - - -
- Fabryka likierów i wódek -
we Lwowie

1782. Rok założenia 1782.

**poleczana święta
swoje**

5751

W barowe wódki:

Wytworna kiery.

ALASZ	ANISETTE	GRUSZÓWKA
JOHN BULL	BERNADINE	Menthe glaciale
Kminkowa niesłodzona	CACAO	ORANGE TRIPLE SEC
Kminkowa słodka	CHASTREUSE	ORANGE SEC SEC
STARKA	CHERRY BRANDY	PEPPERMINT
STARUCHA	CHERRY	POMARAŃCZÓWKA
ŻYTIÓWKA	CURACAO TRIPLE	ROSE
RUM	CURACAO SEC SEC	VANILLE

SPECJALNOŚĆ FIRMY

Likier SOUVERAIN

do nabycia w pierwszorzędnym handlach win, delikatesów i restauracjach.

WALNE ZGROMADZENIE

Spółki Akcyjnej

„TRZEBINIA“

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych.
Odlewnia żelaza i metali w Krakowie.
uchwaliło w dniu 15 października b. r. podwyższenie kapitału akcyjnego

z Mkp. 8,400,000 na Mkp. 16,800,000
przez wydanie dalszych 60 tysięcy sztuk akcji po Mkp. 140 wartości nom.
Rozporządzenie 2411 została uchwała ta przez Ministra dla Przemysłu i Handlu jako też S-arbu zatwierdzoną, a temsamem rozp.uje się

SUBSKRYPCJE

pod następującymi warunkami:

Prawo poboru przysługuje tylko dawnym akcjonariuszom t. j. za każdą akcję starą jedną nową po kursie emisyjnym Mkp. 600 za sztukę.

Ponieważ akcje nowej emisji partycypują już w dochodach za rok administracyjny 1921/22 subskrybenci uiszczą równocześnie odsetki w wysokości 6 proc. za czas od 1 kwietnia b. r. do dnia wpłaty ponadto Mkp. 50 od każdej akcji tytułem kosztów konfekcji i kosztów wpisu.

Termin subskrypcji kończy się bezwarunkowo 31 grudnia b. r.
Zgłoszenia od dnia dzisiejszego przyjmuje 5771

Bank Towarowy S. A. w Warszawie.
Filia we Lwowie ul. Hetmańska 1. 8.
D Y B E K C J A.

Kto doniesie do Sądu Karne-
w Bydgos czy, gdzie przeby-
wają parobek Grzegorz Mro-
czek i Anastazja Mroczek
z dzieckiem na ręku, z pow.
Brzeźny, lub ich przyareztu-
je otrzyma nagrody 5000,
względnie 10.000 mk. 5752

-- ROBOTY --
W ZAKRES DUKARSTWA
WCHODZĄCE
PRZYJMUJE
DUKARNIA
„SŁOWA POLSKIEGO“
UL. ZIMOROWICZA 11-15.

KAPELUSZE

dla Pań, Panów i dzieci wyrabia w najlepszych ga-
tunkach i ostatniej kreacji

I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY

RUDOLFA NEUWELTA

LWÓW, Balonowa 3. (wł. gmach fabr.)
3283 Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Dwumiesięczne psy legawe rasowe do sprzedania
godz. 12-5 Klimowicz, Piekarska 63,
dom w ogrodzie. 5746

Za wypożyczenie pianina lub fortepianu, zapłacę za
pół roku z góry. Zgłoszenia pod
„Pianino“ do Administracji „Słowa“ 5756

Pracownia sukien damskich Rozalji Bourdon, Lwów, Ru-
kowski 8. sprzedaje wszelkie formy. ni
żądanie fastryguje, oraz kurs kr ju i szycia. 5210

POLSKA HURTOWNIA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie

Na podstawie uchwały Rady Nadzorczej z dnia 30 września 1921 POLSKA
HURTOWNIA przystępuje do podwyższenia kapitału udziałowego do wysokości

mkp. 20,000,000

przez wpłacenie udziałów po 20.000 Mkp.

Przedmiotem Spółki jest:

- kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju produktów rolnych i wytworów przemysłu rolnego i innych wytworów przemysłowych na własny lub cudzy rachunek,
- kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju materiałów maszyn i narzędzi rolniczych,
- przejmowanie wymienionych wyżej pod a) b) produktów na skład i utrzymywanie składów
- nabywanie, zakładanie i popieranie wszelkiego rodzaju zakładów i przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych, uczestniczenie w tych przedsiębiorstwach lub odnośnych interesach, podejmowanie się zastępstw takich samych lub podobnych przedsiębiorstw,
- wszelkie czynności handlowe i przemysłowe w granicach celów Spółki,
- zakładanie filij, ekspozytur i agentur w państwie Polskiem.

5753

Warunki subskrypcyjne:

- Udziały poszczególnych nowych Spółników nie mogą wynosić mniej niż 5 udziałów po Mkp. 20.000.
- Prawo pierwszeństwa nabywania udziału mają dotychczasowi Spółnicy.
- Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do 20 grudnia 1921.
- Przy zgłoszeniu przystąpienia do Spółki należy uiszczyć 50 proc. deklarowanego udziału.
- Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo dowolnej redukcji zgłoszeń, oraz zwrotu wpłaconej gotówki z odsetkami 3 proc.
- Zgłoszone udziały uczestniczą w zyskach Spółki od dnia 1. stycznia 1922.

Zgłoszenia przyjmuje:

Bank Dyskontowy we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 10.

oraz

Biuro Firmy „Polska Hurtownia“ we Lwowie, ul. Mochnackiego 4.